

Bolesław Sprengel ■

FAŁSZERSTWA PIENIĘDZY (BANKNOTÓW I BILONU) ORAZ CZEKÓW I KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W POLSCE W LATACH 1918–1939

Fałszerstwo pieniędzy ma charakter ponadczasowy. Towarzyszy im od czasu ich upowszechnienia się. Zmienia się tylko nasilenie tego zjawiska i metody działania sprawców. Celem badań na fałszerstwie pieniędzy, ale także czeków i książeczek oszczędnościowych w Polsce w latach 1918–1939 jest ustalenie jego rozmiarów i znaczenia. Z dotychczasowych badań wynika, że zwłaszcza w pierwszych latach istnienia niepodległego państwa polskiego miało ono duże rozmiary i wynikało z przyczyn, które można określić jako cywilizacyjne i instytucjonalne. Miało znaczenie krajowe i międzynarodowe. Podważało wiarygodność państwa jako emitenta pieniędzy. Badania przeprowadzono głównie w oparciu o materiały archiwalne Policji Państwowej, na której spoczywał główny wysiłek walki z tą przestępczością. Uzupełniająco sięgnięto do relacji osobistych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i relacji prasowych. Zwłaszcza materiały prasowe pokazują różne skutki i rezonans społeczny fałszerstwa pieniędzy. Ze względu na ograniczone rozmiary publikacji pewne problemy pokazano, stosując metodę *case study*.

Fałszerze działali w zorganizowanych grupach przestępczych i pojedynczo. Ich celem zawsze było nieuczciwe wzbogacenie się. Czasem było inspirowane przez obce rządy i miało doprowadzić do destabilizacji sytuacji ekonomicznej atakowanego w ten sposób kraju. Proceder ten był poważnym problemem w II Rzeczypospolitej. Już w czasie I wojny światowej fałszowano marki drukowane przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową (PKKP). W celu wykrywania

falsyfikatów w PKKP powołano punkt kontrolny (*Prüfungstelle*), którego pracownicy mieli sprawdzać zakwestionowane przez kasjerów banknoty, a w razie wątpliwości przekazywać je do badań laboratoryjnych¹.

W przedwojennej Polsce fałszowanie pieniędzy ułatwiało wprowadzenia do obiegu nowych, słabo zabezpieczonych banknotów i monet. Natomiast wśród fałszerzy byli bardzo zdolni rzemieślnicy. Według Jana Bobra, naczelnika urzędu śledczego z woj. poleskiego, niektóre falsyfikaty były tak dobrze wykonane, że nie odróżniali ich nawet dłużej kasjerzy urzędu skarbowego, a potrafili to tylko eksperci mennicy. Bober zwrócił też uwagę na słabe zabezpieczenie polskich pieniędzy. Przypominał, że przed I wojną światową, na obwodzie monety zamiast rąbków były wytłaczane widoczne gołym okiem, bardzo trudne do podrobienia, misterne ornamenty, i sugerował, aby do tego rozwiązania wrócić².

Fałszerzom sprzyjała także słaba znajomość przez ludzi polskich pieniędzy, m.in. z powodu rozpowszechnionego wśród mieszkańców wschodnich województw analfabetyzmu. Wykorzystywali to min. oszuści łódzcy, którzy np. po wprowadzeniu w 1924 r. do obiegu nowego polskiego bilonu usiłowali płacić, bardzo podobnymi do polskich pięćdziesięciogroszówek czeskimi półkoronówkami, ponieważ obie monety miały podobną wielkość i wybitą cyfrę 50. Na czeskiej monecie brakowało tylko napisu „groszy”, a warta była 15–16 groszy polskich³. Podobnych przypadków było więcej, np. w marcu 1938 r. w dni targowe na placu Dąbrowskiego we Włocławku działał oszust, który kupował drobne przedmioty, płacąc starymi monetami dwuzłotowymi, podobnymi do ważnych pięciozłotówek⁴.

W związku z nagminnością występowania w obiegu fałszywych pieniędzy i obawą przed ich przyjęciem, niektórzy ludzie zwracali się o poradę do policjantów, uważając ich za kompetentnych w tych sprawach. Prawdopodobnie uważano to za dobry sposób na uniknięcie kłopotów w razie nieświadomego przyjęcia i puszczenia w dalszy obieg fałszywych pieniędzy. Tymczasem szeregowi funkcjonariusze nie byli kompetentni do orzekania o prawdziwości pieniędzy, a ich błędna opinia narażała na szwank wiarygodność policji, nie chcąc jednak zostawiać ludzi w niepewności i bez pomocy, w 1926 r. komendant stołeczny PP polecił⁵ w takich przypadkach kierować zainteresowanych do najbliższego komisariatu.

¹ L. Marschak, *Byłem przy tym...*, Warszawa 1973, str. 91–93.

² Archiwum Akt Nowych (AAN), Komenda Główna Policji Państwowej (KG PP), sygn. 108, str. 3–4 pismo nadkom. J. Bobra do Centrali Służby Śledczej z 13 grudnia 1937 r.

³ „Słowo Kujawskie”, nr 219 z 25 września 1924 r., str. 1.

⁴ „Express Kujawski”, nr 58 z 12 marca 1938 r., str. 12.

⁵ Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy (AMW), Komenda PP m. st. Warszawy (KPP m. st. W), sygn. 14, k. 71, rozkaz dzienny KPP m. st. W nr 175/4 z 27 października 1926 r.

Rozpowszechnianiu się fałszerstwa pieniędzy sprzyjały też przyczyny o charakterze instytucjonalnym, polegające na słabości i niewydolności organów państwa właściwych do walki z tym zjawiskiem. Dotyczy to także podrabianych w Polsce banknotów innych państw, w tym głównie waluty amerykańskiej i niemieckiej. Kolportaż fałszyfikatów ułatwiała postawa niektórych urzędników bankowych, którzy według podprokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie w 1919 r. nie zatrzymywali otrzymywanych od klientów fałszywych banknotów, ale oddawali je klientom. Było to szkodliwe dla Skarbu Państwa i społeczeństwa, ponieważ fałszyfikaty nadal były w obiegu, a kolporterzy mogli czuć się bezkarnie. W celu zmobilizowania bankowców do zmiany postawy, naczelnik warszawskiej Policji Komunalnej polecił komisarzom zobowiązać instytucje bankowe do zatrzymywania fałszywych banknotów⁶. W piśmie w tej sprawie pominął natomiast kapitalną sprawę postępowania z osobami płacącymi takimi banknotami. Także w późniejszych latach ściganie fałszerzy monet było utrudnione tam, gdzie otrzymujący je nie przekazywali fałszyfikatów policji, ale oddawali płacącym nimi⁷.

Z obrotom polskimi pieniędzmi wiąże się kradzież w 1924 r. w porcie gdański skrzyni z banknotami 1000-złotowymi wydrukowanymi w Anglii na polskie zamówienie. Z tego powodu banknoty tej serii w ogóle nie weszły do obiegu⁸.

1. Rozmiary fałszerstwa

Fałszywe pieniądze były w obiegu od początku istnienia II Rzeczypospolitej i to we wszystkich dzielnicach kraju. Na przykład już w lutym 1920 r. na Pomorzu pojawiły się w obrocie fałszyfikaty banknotów o nominałach 2, 10, 20, 50, 100 i 500 marek⁹.

Z względu na brak pełnych danych trudno przy pomocy statystyki kryminalnej określić rozmiary, dynamikę i strukturę fałszerstwa pieniędzy. Ograniczone zaufanie można mieć do policyjnych danych, trudno np. uwierzyć,

⁶ AMW, KPP m. st. W, sygn. 5, k. 11, rozkaz dzienny naczelnika KP nr 943 z 11 kwietnia 1919 r.

⁷ Tak postępowali m.in. konduktorzy w warszawskich tramwajach („Kurier Warszawski”, nr 246 z 5 września 1928 r., str. 5).

⁸ 7 października 1935 r. zatrzymano w jednym z banków gdańskim kobietę, która usiłowała wymienić dwa skradzione wówczas banknoty na guldeny. Podczas przesłuchania zeznała, że kupiła je od Żydówki, która dostała je od swojego męża, a ten powiedział policji, że w 1924 r. kupił ich większą partię, licząc, że w przyszłości w Polsce będą w obiegu i na nich zarobi („Dzień Pomorski”, nr 234 z 9 października 1935 r., str. 2).

⁹ „Głos Robotnika”, nr 20 z 26 lutego 1920 r.

że w czwartym kwartale 1921 r. w Warszawie nie odnotowano ani jednego przypadku wprowadzenia do obiegu fałszywych pieniędzy¹⁰. Podobne zastrzeżenia do wiarygodności statystyki kryminalnej wyraził już przed wojną Aleksander Mogilnicki, nazywając niektóre dane „zadziwiającymi”¹¹. Uwzględniając te zastrzeżenia, warto jednak podać, ile spraw dotyczących fałszowania pieniędzy i papierów wartościowych oraz wprowadzania ich do obiegu było przedmiotem policyjnych dochodzeń.

W świetle danych statystycznych, w 1921 r. policji zgłoszono na terenie całego kraju 1289 przypadków fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych, a wykryto 445, czyli 34,52%¹². W listopadzie 1925 r. Policja Państwowa odnotowała w całej Polsce 90 przypadków fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych, a wykryła 53 (58,88%). Miesiąc później odnotowano 119 przypadków, a wykryto 62 (52,1%)¹³.

Tabela nr 1. Fałszerstwa pieniędzy w 1934 roku

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Razem
Nie wykryte	331	252	263	207	176	143	126	255	191	231	238	185	2598
Wykryte	239	246	286	217	241	149	174	240	179	205	201	167	2544
% Wykrywalności	41,93	49,4	52,1	51,18	57,79	51	58	48,49	48,38	47	45,79	47,44	49,48
Razem	570	498	549	424	417	292	300	495	370	436	439	352	5142

Źródło: AAN, KG PP, sygn. 89, opracowanie własne na podstawie miesięcznych zestawień statystycznych przestępczości

Powyższe dane wskazują na utrzymywaniu się wykrywalności na stosunkowo wysokim poziomie około 50%. W artykule opublikowanym na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego, 13 marca 1938 r. w „Expressie Kujawskim”, odnotowano, że w 1937 r. nastąpił spadek liczby zgłoszonych policji przypadków puszczenia obieg fałszywych pieniędzy¹⁴. Dalszy spadek liczby świadomego puszczenia w obieg fałszywych pieniędzy odnotowano w trzecim kwartale 1938 roku. W 1938 r. zarejestrowano 188 takich przypadków, a rok

¹⁰ Sprawozdanie z działalności Policji Państwowej Okręgu VI m. st. Warszawy za kwartał IV (październik, listopad i grudzień 1922 r. [powinno być 1921 – BS] GPP, nr 6 z 4 lutego 1922 r., str. 91.

¹¹ A. Mogilnicki, *Zadziwiająca statystyka*, „Gazeta Sądowa Warszawska” nr 48 z 28 listopada 1925, str. 759–760.

¹² GPP nr 9 z 25 lutego 1922 r., str. 125.

¹³ „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” (GAiPP), nr 4 z 23 stycznia 1926 r., str. 62, tamże, nr 12 z 20 marca 1926 r., str. 190.

¹⁴ *Przestępczość w Polsce*, „Express Kujawski”, nr 59 z 13 marca 1938 r., str. 5.

wcześniej 225¹⁵. Nie wiemy jednak, na ile ta tendencja była trwała i jakie były jej przyczyny.

Zupełnie odmienny obraz zagrożenia fałszerstwa pieniędzy rysuje się w świetle danych o pracy Centrali Walki z Fałszerstwami Komendy Głównej PP. Według niedających się zweryfikować, ale bardzo prawdopodobnych danych od 1 stycznia do 31 października 1935 r. „przepracowano” tam 26 896 spraw i założono do nich ewidencję terytorialną i rzeczową¹⁶.

Dostępne dane wskazują na istnienie w dwudziestoleciu międzywojennym różnych ośrodków fałszowania pieniędzy i ich kolportażu. Generalnie najczęściej takich przestępstw notowano w Polsce centralnej, chociaż także w innych regionach przejściowo rejestrowano nasilenie się tego typu przestępczości¹⁷.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaskakująco mało spraw o fałszerstwo i kolportaż podrobionych pieniędzy prowadziła w okresie międzywojennym policja w Warszawie. W styczniu 1920 r. odnotowano w stolicy tylko 4 fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych. Żadnego z nich nie wykryto. Nieco więcej takich spraw było w latach późniejszych.

Tabela nr 2. Fałszerstwo pieniędzy w Warszawie

Rok		Miesiąc												Razem
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	
1925	Stwierdzono	1	7	4	7	13	3	6	5	1	4	3	11	65
	Wykryto	1	4	2	6	5	–	4	2	1	2	3	8	38
1926	Stwierdzono	2	3	1	2	2	3	1	5	11	19	21	19	89
	Wykryto	1	2	1	2	2	2	1	1	5	17	11	15	60
1927	Stwierdzono	49	23	39	10	48	49	44	28	14	126	126	108	664
	Wykryto	34	18	34	7	38	43	34	28	13	124	118	98	589
1928	Stwierdzono		5	28	15	19	34	39	23	15	30	17	15	388
	wykryto	54	3	20	7	4	26	12	19	13	23	13	10	204

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z „Kroniki Warszawy” z lat 1925–1929

Tymczasem na początku czerwca 1926 r. unikający sensacji „Kurier Warszawski” donosił: „Jesteśmy obecnie zalewani nadmierną ilością fałszywych banknotów 5, 10 i 20-złotowych, co świadczy wyraźnie o istnieniu kilku band fałszerzy i zorganizowanym kolportażu. Policja śledcza jest przeładowana

¹⁵ „Express Kujawski”, nr 270 z 25 listopada 1938 r., str. 5.

¹⁶ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1120, str. 11, notatka bez podpisu i daty.

¹⁷ *Przestępczość w Polsce*, „Express Kujawski”, nr 59 z 13 marca 1938 r., str. 5.

stosami raportów i protokołów o skonfiskowanych fałszywych banknotach, dociekania jednak łańcuszkowe, zmierzające do wykrycia źródła – nie dają żadnego wyniku. Od czasu do czasu wpada tylko ktoś w ręce policji, jako zawodowy pośrednik w puszczeniu fałszywych banknotów. Wczoraj znowu wpadło w ręce policji dwu takich pośredników. Jeden to stróż”¹⁸. W trzeciej dekadzie ten sam dziennik pisał, że Warszawa „zasypywana jest od pewnego czasu stosami fałszywych banknotów. Ciągłe konfiskaty i tropienia policyjne nie naprowadzają jednak do właściwego gniazda fałszerzy, którzy zręcznie zasłaniają się siecią pośredników”. Także w lipcu 1926 r. „Kurier Warszawski” ostrzegał, że: „Obieg fałszywych banknotów wzmógł się w ostatnich czasach zatrważająco. Wyławianie falsyfikatów i łańcuszkowego dociekania do źródła fałszerzy – nie wydają pożądanego wyniku. Zorganizowana sieć oszustów, trudniących się puszczeniem w obieg banknotów, paraliżuje każdą podjętą przez policję akcję”. I po jakimś czasie ponownie czytamy: „W obiegu pieniężnym zarówno w stolicy, jak i na prowincji, pojawia się coraz więcej fałszywych banknotów 5, 10, 20 i 50-złotowych. Z wyławianiem tych falsyfikatów ma wielkie utrapienie policja śledcza, do której banknoty takie muszą być odsyłane w celu przeprowadzenia dochodzenia: kto, komu, kiedy i za co płacił, aby drogą łańcuszkowego dociekania można było trafić do gniazda fałszerzy”. Zwykle puszczający w obieg milczą, albo nie mówią prawdę”. Przy okazji prasa postulowała wprowadzenie do obiegu nowej emisji banknotów o innym wzorze graficznym. W grudniu 1926 r. korespondent „Kuriera Warszawskiego” alarmował, że „powódź fałszywych pieniędzy sięgnęła i Kutna. Ludność nie umiejąca odróżnić prawdziwych banknotów od falsyfikatów naraża się na różne nieprzyjemności i straty”. To, o czym prasa pisała w 1926 r. znalazło odbicie w statystyce policyjnej dopiero w 1927 roku.

W innych województwach, także skala tego zjawiska była bardzo zróżnicowana. Na przykład w styczniu 1920 r. w woj. lubelskim zgłoszono 9 fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych, z czego wykryto 6. W woj. łódzkim odnotowano aż 80 takich spraw, z których wykryto 60 (75%), a w woj. kieleckim nie odnotowano ani jednego takiego przestępstwa¹⁹. We wrześniu 1922 r., w woj. pomorskim zgłoszono 3 przypadki fałszerstwa banknotów i papierów wartościowych. Wszystkie zostały wykryte²⁰. Według „Kuriera Warszawskiego” w 1926 r. przed świętami Bożego Narodzenia” w Toruniu pojawiło się „mnóstwo fałszywych banknotów pięciozłotowych. Kasy państwowe i kolejowe codziennie

¹⁸ „Kurier Warszawski”, nr 155 z 8 czerwca 1926 r., str. 3.

¹⁹ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1147–1149, zestawienia statystyczne.

²⁰ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (APB), Urząd Wojewódzki Pomorski (UWP), sygn. 4556, str. 158, zestawienie.

sporządzają liczne protokoły, konfiskując fałszyfikaty”²¹. Należy przypuszczać, że fałszerze starali się wykorzystać zwiększony ruch handlowy i na dworcach, co utrudniało dokładniejsze sprawdzanie banknotów. W lutym 1927 r. prasa ponownie alarmowała o pojawieniu się w Toruniu dużej ilości fałszyfikatów monet o nominale 1 i 2 złotych²². W styczniu 1936 r. w pow. toruńskim ujawniono 1 fałszywy banknot i 22 monety, w lutym – 10 monet, w marcu – 13 monet, w maju 18 monet, w czerwcu – 11 monet, w lipcu – 16 monet, w sierpniu – 1 banknot i 10 monet, we wrześniu – 1 monetę, w listopadzie – 1 banknot i 18 monet, w grudniu – 17 monet²³. W ciągu roku, od 1 VII 1936 r. do końca VI 1937 r. w mieście i pow. toruńskim odnotowano 217 fałszerstw dokumentów, monet i banknotów²⁴. O skali kolportażu fałszyfikatami pieniędzy we Włocławku świadczy zestawienie z 1938 r., z którego wynika, że na 1979 fałszywych monet zakwestionowanych w tym roku w woj. pomorskim, aż 400 miało miejsce w powiecie włocławskim. Więcej, bo 586 przejęto tylko w Bydgoszczy. Na 38 przypadków udowodnienia świadomego puszczenia w obieg fałszyfikatów monet, we Włocławku zarzuty takie postawiono tylko dwóm osobom²⁵. Może to świadczyć o udowodnieniu tym dwóm kolporterom dużej ilości czynów lub tylko pojedynczych przypadków.

W kwietniu 1930 r. monet ujawniono 1 przypadek fałszowania monet w województwie białostockim i 2 w poznańskim²⁶. Na uwagę zasługuje także bardzo mała liczba przypadków fałszowania i puszczenia w obieg podrobionych pieniędzy w woj. wołyńskim. W czerwcu 1932 w woj. wołyńskim wszczęto dochodzenie w sprawie podrabiania bilonu o nominale 1 zł i 50 gr., a w grudniu 1932 r. o podrabianie i puszczenie w obieg fałszywych monet w powiatach łuckim i horochowskim. Kolejne 4 sprawy puszczenia w obieg fałszywych monet wszczęto dopiero w maju 1933 r. i czerwcu – 1933 r. 2 sprawy. W sierpniu 1933 r. ujawniono 2 następne wypadki puszczenia w obieg fałszywych monet w pow. Równe. We wrześniu 1933 r. odnotowano pojedyncze przypadki fałszowa-

²¹ „Kurier Warszawski”, nr 352 z 23 grudnia 1926, str. 6.

²² Tamże, nr 39 z 9 lutego 1927 r., str. 5.

²³ Archiwum Państwowe w Toruniu (AP Toruń), Starostwo Powiatowe w Toruniu (SPwT), sygn. 125, str. 4, sprawozdanie za styczeń 1936 r.; str. 19, sprawozdanie z lutego 1936 r.; str. 46, sprawozdanie z maja 1936 r.; str. 85, sprawozdanie z czerwca 1936 r.; str. 98, sprawozdanie z lipca 1936 r.; str. 120, sprawozdanie z sierpnia 1936 r.; str. 132, sprawozdanie z września 1936 r.; str. 169, sprawozdanie z listopada 1936 r.; str. 187, sprawozdanie z grudnia 1936.

²⁴ APT, SPwT, sygn. 104, notatka w sprawie przestępczości.

²⁵ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1142, str. 47, pismo naczelnika urzędu śledczego w Toruniu z 31 maja 1939 r.

²⁶ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW), sygn. 1086, sprawozdanie z przestępczości w kwietniu 1930 w kraju, str. 25–28.

nia i puszczenia w obieg monet w powiatach Łuck i Równe. W listopadzie 1933 r. odnotowano 1 przypadek fałszowania i puszczenia w obieg monet w pow. Łuck. W grudniu 1933 r. zarejestrowano po jednym wypadku fałszowania i puszczenia w obieg monet w powiatach Łuck i Sarny. W lutym 1934 pojedyncze przypadki fałszowania i puszczenia w obieg monet odnotowano w pow. Dubno i Równe. W marcu 1934 r. stwierdzono 2 kolejne przypadki fałszowania i puszczenia w obieg fałszywych monet w pow. Równe. W kwietniu 1934 r. fałszywe monety pojawiły się w pow. Dubno, a w kolejnym miesiącu w pow. włodzimierskim ujawniono fałszowanie banknotów dolarowych²⁷. Tak małą liczbę fałszerstw pieniędzy w jednym z dwóch największych obszarowo województw w kraju można wytłumaczyć kilkoma czynnikami. Z powodu słabej znajomości pieniędzy, część fałszyfikatów mogła przez pewien czas bezkarnie funkcjonować w obiegu. Kolejnym czynnikiem mającym wpływ na ograniczone rozmiary kolportażu na tym terenie fałszywych pieniędzy było ograniczenie obrotu gotówkowego w czasie kryzysu. Symptomatyczne, że zupełnie inny obraz niż w świetle policyjnej statystyki rysuje się na podstawie przywołanych dalej materiałów prasowych.

Skala zagrożenia polskiej waluty przez fałszerzy była tak duża, że oprócz działań represyjnych podjęto działania legislacyjne i organizacyjne uregulowane rozporządzeniem prezydenta RP z 5 listopada 1927 r. w sprawie przyjmowania, wymiany oraz zatrzymania fałszywych środków płatniczych (DzU RP Nr 97, poz. 855). Na tej podstawie w lipcu 1928 r. władze administracyjne wydały zarządzenie, aby wszystkie urzędy państwowe po otrzymaniu fałszywych pieniędzy natychmiast wzywały policję²⁸. W 1934 r. w „Kurierze Porannym” czytamy, że mimo zlikwidowania kilku band fałszerzy nadal było dużo fałszyfikatów na bazarach i w sklepach oraz u chłopów przywożących do miasta produkty rolne, a „policja codziennie znajdowała fałszywe monety. W ocenie prasy kolportaż fałszyfikatów przybierał wówczas rozmiary zastraszające”²⁹. Plaga fałszywych monet była tematem odpraw służbowych w policji przez całe dwudziestolecie międzywojenne³⁰. Nagminność fałszowania pieniędzy była tak duża, że do tropienia kolporterów wyznaczano specjalnych wywiadowców. Także ludzie coraz częściej baczniej przyglądali się otrzymywanym monetom i banknotom. Bruno Winawer pisał: „Sprawdzamy każdą złotówkę, czy nie

²⁷ Tamże, Urząd Wojewódzki w Łucku (UWW), sygn. 17, sprawozdania sytuacyjne wojewody r., k. 19–20, 46, 51, 59, 73, 104.

²⁸ „Kurier Warszawski”, nr 204 z 25 lipca 1928 r., str. 3.

²⁹ Wykrycie bandy fałszerzy pieniędzy, „Kurier Poranny”, nr 261 z 20 września 1934 r., str. 5.

³⁰ AAN, KG PP dopływ, sygn. 7, k. 141, raport insp. Włodzimierza Wójtowicza z 11 maja 1937 r.

falszywa, brząkamy nią o stół, bierzemy w zęby, próbujemy zgnać w palcach”³¹. Władze skarbowe w prasie sukcesywnie publikowały dokładne opisy ujawnionych falsyfikatów monet, a zwłaszcza banknotów.

J. Kurkowski, przedwojenny wiceprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie fałszowanie i puszczanie pieniędzy zaliczył do przestępstw, w sprawie których policja najczęściej prowadzi dochodzenia³². O znaczeniu zwalczania tego procederu przez policję świadczy przeznaczenie w programie szkoły oficerskiej 25 godz. na zajęcia na temat badania fałszerstw dokumentów i pieniędzy³³. Rozkazem nr 299 z 28 sierpnia 1925 r. w sprawie międzynarodowej służby informacyjnej komendant główny PP polecił informować centralę o każdym przypadku ujęcia międzynarodowego fałszerza³⁴.

W wydanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych 14 maja 1929 r. przepisach wykonawczych (Dz. Urz. MSW nr 8, poz. 293) do rozporządzenia z 14 lutego 1928 r. o użyciu broni przez organa służby bezpieczeństwa publicznego i ochrony granic (DzURP Nr 27, poz. 243) do niebezpiecznych przestępców, w stosunku do których policjanci mogli użyć broni palnej, zaliczono w pierwszej kolejności m.in. fałszerzy pieniędzy (§ 19). Także insp. Bronisław Łukomski fałszerzy pieniędzy nazwał „najniebezpieczniejszymi i najważniejszymi zbrodniarzami”³⁵.

2. Metody i miejsca fałszowania pieniędzy oraz organizacja grup przestępczych

Fałszerze produkowali falsyfikaty banknotów i bilonu różnymi metodami, od prymitywnych po bardzo wyrafinowane, z wykorzystaniem oryginalnego papieru do drukowania pieniędzy. Monety podrabiano głównie dwoma metodami: lania i bicia. Pierwsza metoda polegała na sporządzeniu odlewu z odcisku

³¹ B. Winawer, *Sprawdzać! Nie puszcząć w kurs!*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 187 z 8 lipca 1934 r., str. 2.

³² J. Kurkowski, *Zarys praktyczny prawa i postępowania karnego do użytku Policji Państwowej*, Warszawa 1930, str. 35.

³³ Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 27 listopada 1931 r. w sprawie programów dla szkół policyjnych, wydanych co do grupy IV programu w Szkole dla oficerów i co do grupy II programu w normalnej szkole fachowej dla szeregowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych (MP nr 286, poz. 379). Patrz też: K. Kozdrowski, *Wyszkolenie policyjne w II Rzeczypospolitej*, Kraków 2006, str. 134.

³⁴ P. K. Marszałek, *Prawo Policji Państwowej w II Rzeczypospolitej 1915–1945. Wybór źródeł*, Toruń 2009, str. 725.

³⁵ B. Łukomski, *Służba śledcza i taktyka kryminalna*, Lwów 1924, str. 119.

prawdziwej monety w formie np. z gipsu. Do takiej formy wlewano roztopiony metal, np. cynę, cynk, miedź lub ołów. Takie falsyfikaty różniły się od oryginalnych przytłumionym dźwiękiem podczas upadku na twarde podłoże, matową barwą, mniej równymi krawędziami i mniej wyrazistymi wzorami. Z reguły też były ciemniejsze od oryginalnych monet. Były bardziej miękkie i nie reagowały na magnes. Różnice były jeszcze bardziej widoczne przy pomocy lupy. Powtarzające się wady odlewu pozwalały stwierdzić, że pochodzą z tego samego źródła³⁶. Sąd karny w Rybniku skazał 20-letniego Gerharda Wowa na rok więzienia, a jego 16-letniego brata Jana uniewinnił. Podczas rewizji przeprowadzonej u nich w sprawie przemytu znaleziono formy do wyrobu 2- i 5-złotówek, ale były tak czarne, że wykluczono, aby wyprodukowane w nich monety puścili w obieg³⁷.

Trudniejsze do wykrycia były falsyfikaty bite. Ekspertcy rozróżniali wykonane tą metodą falsyfikaty m.in. na podstawie niedokładnego wykonania rysunku. Sztancę pozwalającą na wyrabianie takich monet zrobił warszawski technik Żelazko. Metoda bicia wymagała od fałszerza większych inwestycji. Potrzebny był ślusarski, tłocznia i sztance z lanej stali. Do tego niezbędne były nakłady finansowe. Dlatego w ten sposób działały szajki składające się z „dyrektorów, agentów, pomocników” i kolporterów. Takie działanie było opłacalne tylko na wielką skalę. Dlatego policjanci porównywali przejęte falsyfikaty, aby ustalić, czy nie pochodzą z tego samego źródła. Interesowało ich podłoże, grubość i rodzaj papieru użytego do ich sporządzenia, technika wykonania i stwierdzone usterki. Kilkaset falsyfikatów srebrnych monet o nominale 10, 5 i 2 zł znalezionych w jednej z będzińskich melin było tak precyzyjnie wykonanych, że trudno je było odróżnić od oryginałów³⁸.

Złote monety fałszowano metodami znanymi od wieków, przez obcinanie lub zeszkrobrywanie brzegów i sporządzanie nowych. Srebrne dwuzłotówki podrabiano m.in. przez sztancowanie z blachy miedzianej, a następnie posrebrzanie ich metodą elektrolizy. Podobnie połączano monety wykonane ze srebra lub niklu. Według prokuratora Olgierda Missuny, niektóre wykonywano tak starannie, że na pierwszy rzut oka nie można było odróżnić falsyfikatu od oryginału.

W fałszowaniu banknotów uczestniczyli artyści-graficy, litografowie, drukarze i miedziorytnicy. Konieczne było posiadanie prasy drukarskiej i maszyn do numerowania³⁹. Ekspertcy odróżniali falsyfikaty przez porównywanie ich

³⁶ B. Łukomski, *Służba...*, str. 119.

³⁷ *Młodociani fałszerze monet 5-złotowych przed sądem*, „Kurier Poranny”, nr 236 z 25 września 1934 r., str. 5.

³⁸ *Wielka „fabryka” fałszywych 2, 5 i 10 złotych*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” (IKC), nr 207 z 28 lipca 1934 r., str. 12.

³⁹ B. Łukomski, *Służba...*, str. 120.

z oryginałami. Zwracano uwagę na format, rodzaj papieru, rysunek, nasycenie barwy, wielkość i kształt liter, znak wodny. Często fałszerze wykonywali go przez odbicie wzoru przy pomocy oliwy. W 1923 r. zidentyfikowano fałszyfikaty banknotów o nominale 50 tys. marek polskich na podstawie badania przy pomocy stereoskopu. Sporo trudności fałszerzom sprawiało dokładne odwzorowanie rąk i twarzy. Czasem zdradzał fałszyfikat brak przecinków i innych znaków graficznych. Trudniej było zidentyfikować fałszyfikaty wykonane metodą typograficzną i fotochemiczną⁴⁰.

W sposób bardziej prymitywny działali łapani w Polsce fałszerze dolarów, ponieważ Polakom były one znacznie słabiej znane, chociaż i w tej grupie byli profesjonalisci⁴¹. Z powodu pojawienia się w obiegu podrobionych dolarów i różnych dokumentów, które mogły być wykonane tylko techniką fototypii, policja śledcza dokonała rewizji w niektórych mniejszych zakładach fotochemicznych i tą drogą wykrywała fałszerską aferę⁴². Policja wykrywała także fałszerzy podrabiających niemieckie marki, które od oryginałów różniły się tylko mniej wyraźnym drukiem liczb i brakiem znaków wodnych⁴³.

W obawie przed policją warsztaty, w których podrabiano pieniądze, zakładano w miejscach rzadko odwiedzanych, porzuconych szopach, w piwnicach, zabudowaniach odległych od osiedli. Fałszerze wybierali też miejsca, gdzie rozwinięte było rzemiosło oparte na wyrobach z metalu⁴⁴.

Niektórzy profesjonalni fałszerze, aby utrudnić policji dotarcie do nich, wprowadzali do obiegu podrobione pieniądze w innych miejscowościach, a nawet regionach kraju⁴⁵. Fałszywe 100-złotówki, produkowane w Poznaniu,

⁴⁰ Tamże, str. 121.

⁴¹ „Kurier Warszawski”, nr 192 z 11 lipca 1925 r., str. 6; tamże, nr 111 z 23 kwietnia 1926 r., str. 4; tamże, nr 116 z 28 kwietnia 1926 r., str. 3; tamże, nr 24 z 25 stycznia 1927 r., str. 13; tamże, nr 78 z 20 marca 1927 r., str. 15; tamże, nr 236 z 29 sierpnia 1927 r., str. 10.

⁴² Tamże, nr 166 z 17 czerwca 1928 r., str. 28.

⁴³ *Kradzieże i oszustwa*, „GAiPP”, nr 25 z 17 czerwca 1922 r., str. 376.

⁴⁴ B. Łukomski, *Służba...*, str. 120.

⁴⁵ 22 sierpnia 1924 r. wrocławskie „Słowo Kujawskie” donosiło, że „od kilku dni poczta tu-tejsza codziennie konfiskuje fałszywe banknoty 5-złotowe, posiadaczy przekazując policji w celu spisania protokołu. Banknoty fałszywe są rozpowszechnione na Kujawach widocznie w większej ilości, gdyż poczta otrzymała je z Kutna, Ostrowa, Wagańca i Ciechocinka. Rzecz charakterystyczna, że posiadaczami fałszyfikatów byli dotychczas wyłącznie Żydzi”. W komunikacie prasowym wskazano też cechy, po których można rozpoznać fałszyfikaty („Słowo Kujawskie”, nr 191 z 22 sierpnia 1924 r., str. 3). W 1925 r. policja wrocławska zatrzymała mieszkańca Łodzi, który puszczał w obieg fałszywe banknoty 50-złotowe. (tamże, nr 251 z 1 listopada 1924 r., str. 3; „Kurier Warszawski”, nr 119 z 29 kwietnia 1925 r.); Od początku 1933 r. ukazywały się w Krakowie fałszywe monety 5- i 2-złotowe. Wszczęte w tej sprawie śledztwo doprowadziło do zatrzymania 6 czerwca 1933 r. na dworcu kolejowym

pojawiały się m.in. w Toruniu, Gdyni, Nowym Mieście, Lubawie i Chojnicach, i to dwa lata po zamknięciu fałszerzy. Także kolporterzy ujęci w 1934 r., rozprawiali fałszywe pieniądze w Warszawie i Łodzi⁴⁶. Według policji bardzo dobrze podrobione monety, które pojawiły się latem 1934 r. w powiecie będzińskim, były wyrabiane w jednym z większych miast poza Zagłębiem⁴⁷.

Pod koniec sierpnia 1926 r. podczas obławy policjanci z Aleksandrowa Kujawskiego zatrzymali ośmioosobową szajkę fałszerzy banknotów 2-złotowych. Podczas rewizji znaleziono przy nich 81 banknotów i 1 falsyfikat 10-złotówki. Szefem szajki był poszukiwany przez sąd Piotr Raszkowski, który podczas zatrzymywania został postrzelony w nogę. Kilka dni po zatrzymaniu członków szajki przy kasie biletowej na dworcu kolejowym w Toruniu została zatrzymana dziewczynka z podobnymi, fałszywymi monetami 2-złotowymi. Takie same monety wcześniej pojawiały się, Aleksandrowie Kujawskim. Na podstawie uzyskanych od dziewczynki informacji policjanci zatrzymali trzech kolejnych kolporterów, małżeństwo Gołębiowskich i Zalewskiego. Podejrzewano, że przejęte monety fałszowano w Gdańsku⁴⁸.

Zawodowi fałszerze „spaleni” w jednym miejscu przenosili się gdzie indziej i dalej kontynuowali swój proceder. Przykładem może być 30-letni Józef Kuropatwa, który przez dłuższy czas bezkarnie wyrabiał w Łodzi fałszywe monety. Wytropiony przez tamtejszą policję zbiegł na Kresy Wschodnie, a potem przeniósł się do Kalisza, gdzie zorganizował nową szajkę, do której wciągnął Ignacego Rachwała, Franciszka Cybulskiego, Czesława i Stanisława Kubiaków, Józefę Klimczakównę i Kazimierza Woźniaka. Ponad 100 sztuk falsyfikatów monet

w Krakowie agenta handlowego Rafała Szmula Freisingera i handlarza drobiu Eiliga Schläfriga, którzy w walizkach mieli 150 fałszywych 2-złotówek. W czasie rewizji w mieszkaniu Eiliga byli handlarz drobiem Aron Fischer i handlarz węglem Samuel Lempl, którzy przyznali się do wprowadzenia w obieg 96 sztuk monet 5-złotowych i 340 2-złotowych otrzymanych od Freisingera. Po zbyciu wszystkich falsyfikatów posłali Freisingera i Eiliga do Warszawy, gdzie pierwszy z nich kupił od Goldberga kolejne 150 falsyfikatów, z którymi zostali złapani przez policjantów w drodze powrotnej. Nie ustalono, czy Goldberg był też fałszerzem, czy tylko pośrednikiem, ponieważ do niczego się nie przyznał. Twierdził, że ich nie zna. Sąd uznał jednak Goldberga winnym produkcji i skazał go na 3 lata więzienia, Freisingera i Eiliga na 2 lata, a Eischera i Lempla na 1,5 roku pozbawienia wolności (*Szajka „specjalistów od fałszywych monet” przed sądem*, IKC, nr 206 z 25 lipca 1934 r., str. 13). W maju 1938 r. w Grudziądzu zatrzymano wrocławiankę, która płaciła w sklepach fałszywymi 20-złotówkami. Jej współników zatrzymano w Krakowie i tam ich skazano za puszczanie w obieg falsyfikatów. Sąd Okręgowy w Grudziądzu skazał ją na 3 lata ciężkiego więzienia, a Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził („Słowo Kujawskie”, nr 233 z 29 sierpnia 1928 r., str. 3).

⁴⁶ Wykrycie..., str. 5.

⁴⁷ Wielka „fabryka” fałszywych 2, 5 i 10 złotych, IKC, nr 207 z 28 lipca 1934 r., str. 12.

⁴⁸ „Kurier Warszawski”, nr 240 z 1 września 1926 r., str. 4; nr 242 z 3 września 1926, str. 5.

o nominale 5 i 10 złotych wyprodukowanych w mieszkaniu Kubiaków, Kuropatwa dał współnikom, który zabierali sobie 4 zł od wprowadzonego w obieg fałszyfikatu o nominale 10 zł. Płacili nimi na wiejskich jarmarkach i majówkach. Policja wpadła na ich trop dzięki zdradzie Cybulskiego. W sądzie Kuropatwa przyznał się do fałszowania pieniędzy, a pozostali członkowie szajki tłumaczyli się biedą. Prokurator domagał się dla nich surowej kary, uzasadniając to narażaniem przez kolporterów biedaków na straty. Kuropatwa został skazany na 8 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw, Rachwał na 4 lata więzienia, Cybulski na 1 rok więzienia, Kubiak na 5 lat więzienia, jego żona na 2 lata, a Klimkiewiczówna i Woźniakowa zostały uniewinnione⁴⁹.

O szybkości reakcji fałszerzy na wprowadzenie do obiegu nowych pieniędzy może świadczyć zapis w pamiętniku Macieja Rataja z 31 października 1924 r.: „Dziś wypuszczono pierwsze dwuzłotówki srebrne i dziś już wyłapano fałszywe”⁵⁰.

Nietypową grupę fałszerzy stanowili oszuści sprzedający chciwym i naiwnym ludziom tzw. maszynki do wyrabiania pieniędzy. Ich ofiarami byli Polacy w kraju i na emigracji. Proceder ten był znany na całym świecie. Świadczy o tym przypadek polskiej emigrantki mieszkającej w Hamtrack w Michigan, którą w ten sposób oszukał jej lokator narodowości włoskiej, który jej sprzedał za 5 tys. dolarów maszynkę do wyrabiania banknotów o nominale 5, 10, 20 i 100 dolarów⁵¹.

Policja wykrywała fałszerzy podrabiających polskie monety nawet na wielką skalę⁵². Z reguły szajki fałszerskie składały się z kilku do kilkunastu osób⁵³. W kolportaż fałszywych monet wykrytych w lipcu 1934 r. w pow. będzińskim zamieszanych było kilkadziesiąt osób⁵⁴. O liczebności szajki ujętej w nocy z 15 na 16 września 1934 r. świadczy przeprowadzenie w tej sprawie jednocześnie kilkudziesięciu rewizji, ponieważ składała się ona z prawie 30 członków, w tym 19 w Warszawie i prawie 10 na prowincji. Na jej czele stał warszawski fryzjer Paweł Gromberg, vel Grombka, zam. przy ul. Lubeckiego 17, znany policji z udziału we wcześniejszych sprawach fałszerskich, z których zawsze wychodził

⁴⁹ *Proces fałszerzy monet przed sądem w Kaliszu*, „Kurier Poranny”, nr 311 z 9 listopada 1934 r., str. 7.

⁵⁰ M. Rataj, *Pamiętniki*, oprac. J. Dębski, Warszawa 1965, str. 244.

⁵¹ *Z życia Polonii w Ameryce*, „Kurier Warszawski”, nr 829, z 30 listopada 1929 r., str. 14.

⁵² AAN, KG PP dopływ, sygn. 1133, str. 7, meldunek naczelnika wydziału śledczego kom. Feliksa Szynkmana do CSS z 6 października 1938 r., sygn. 1133, meldunek Naczelnika UŚ w Lublinie do CSS z 9 lutego 1939 r.; „Słowo Kujawskie”, nr 255 z 20 września 1928 r., str. 3; „Kurier Warszawski”, nr 104 z 16 kwietnia 1926 r., str. 5; tamże, nr 152 z 5 czerwca 1926 r., str. 4; tamże, nr 271 z 2 października 1926 r., str. 7; tamże, nr 70 z 12 marca 1927 r., str. 5; „Express Kujawski”, nr 220 z 25 września 1938 r., str. 12.

⁵³ O. Missuna, *Wspomnienia z sali sądowej*, Warszawa 1963, str. 131–132.

⁵⁴ *Wielka „fabryka” fałszywych 2, 5 i 10 złotych*, IKC, nr 207 z 28 lipca 1934 r., str. 12.

cało. Główny skład falsyfikatów był u Pauliny Rupp na ul. Gęsiej 30. Stamtąd zabierali je kolporterzy. Na strychu u niej policja znalazła zrolowane i w paczkach banknoty i monety o nominałach 2, 5 i 10 zł o łącznej wartości 20 tys. złotych, ukryte pod deskami przysypanymi piaskiem. W sprawie tej zatrzymano także m.in. złodziejkę, biuralistę, rzeźnika, ślusarza, handlarzkę, ekspedientkę, czterech warszawskich złodziei, w tym jednego karanego także za zgwałcenie, i żonę zawodowego kolportera fałszywych pieniędzy, siedzącego w tym czasie w więzieniu. Ponadto ujęto dwóch znanych policji fałszerzy, z których jeden był także notowany jako złodziej, oraz nigdzie niezameldowanego oszusta⁵⁵.

Najczęściej i najszybciej wpadali w ręce policji kolporterzy, bo to oni najczęściej ryzykowali, natomiast szefowie gangów fałszerzy i osoby zaangażowane w ich wyrabianie częściej zdołali uciec, a przynajmniej zatrzeć ślady przestępczej działalności. W konsekwencji byli znani policji, która jednak nie zawsze potrafiła udowodnić im winę. Czasem, gdy łańcuch przestępczy od meliny fałszerskiej do kolporterów był dobrze zakonspirowany, policja nie wiedziała nawet, kto stoi na czele szajki. Wówczas informacje prasowe na ten temat były bardzo powściągliwe. Często zasłanianio się tajemnicą śledztwa⁵⁶.

Kolporterzy fałszywych pieniędzy z reguły działali w grupach trzyosobowych. Jedna osoba wychodziła do miasta z zapasem pieniędzy i dyskretnie przekazywała pojedyncze banknoty drugiej, która puszczała je w obieg, dokonując za nie jakieś drobne zakupy. Trzeci wspólnik odbierał kupiony towar i resztę pieniędzy. Dzięki temu zatrzymany kolporter mógł się tłumaczyć, że przypadkowo wszedł w posiadanie falsyfikatu i działał nieświadomie⁵⁷. Często parali się tym niewzbudzający podejrzeń ludzie w średnim wieku i to zarówno kobiety, jak i mężczyźni.

Najczęściej falsyfikaty bilonu i drobnych banknotów kolportowano na rynkach i targowiskach⁵⁸. O rozpowszechnieniu kolportażu fałszywych pieniędzy w tych miejscach świadczą metody stosowane przez tropiących ich policyjnych wywiadowców, ucharakteryzowanych na żebraków, handlarzy ulicznych i rolników⁵⁹. Czujniejsi od osób handlujących na targowiskach byli z reguły kelnerzy, którzy mieli codzienny kontakt z pieniędzmi i natychmiast powiadamiali

⁵⁵ Wykrycie bandy fałszerzy pieniędzy, „Kurier Poranny”, nr 261 z 20 września 1934 r., str. 5.

⁵⁶ Wielka „fabryka” fałszywych 2, 5 i 10 złotych, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 207 z 28 lipca 1934 r., str. 12.

⁵⁷ O. Missuna, *Wspomnienia...*, str. 35.

⁵⁸ Na przykład w sobotę 7 maja 1927 r. na targu na toruńskim rynku skonfiskowano fałszywą monetę o nominale 2 złotych („Słowo Pomorskie”, nr 106 z 10 maja 1927 r., str. 9).

⁵⁹ Wykrycie bandy fałszerzy pieniędzy, „Kurier Poranny”, nr 261 z 20 września 1934 r., str. 5.

policję⁶⁰. Sporadycznie fałszyfikaty przynoszono do banków, ale pracujący tam kasjerzy najszybciej je identyfikowali⁶¹. Płacono nimi w urzędach, np. w kasach miejskich⁶².

W styczniu 1927 r. „Przegląd Zachodni” donosił, że „od dłuższego czasu kroniki policyjne niemal codziennie notują konfiskaty fałszywych banknotów i to przeważnie przy kasach kolejowych”⁶³. Bywało, że w ciągu jednego dnia kasjerki otrzymywały kilka fałszyfikatów, głównie o nominałach 1, 2 i 5 zł. Mniej natomiast trafiało do kas kolejowych podrabianych banknotów⁶⁴.

⁶⁰Tak było w środę 18 lipca 1934 r. w jednej z restauracji łódzkich, gdzie zapłacono za kolację dwiema fałszywymi monetami o nominale 1 złotego. Wezwani policjanci zatrzymali Reinholda Fischera. Podczas rewizji jego mieszkania przy ul. Napiórkowskiego 27 znaleźli ukryte za obrazem drzwi do komórki otwierane po naciśnięciu schowanego pod dzwonkiem gwoźdźca. W komórce były gipsowe formy, stopy metalu, pilniki, łyżki wazowe, gips i zapas gotowych fałszyfikatów. Zatrzymany przyznał się do wyrabiania fałszywych monet razem z kochanką (*Aresztowanie fałszerzy pieniędzy w Łodzi*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” (IKC), nr 198 z 19.08.1934 r., str. 12). Także w Warszawie w 1934 r. na ul. Żelaznej w Warszawie policjant w pościgu zatrzymał uciekającego Jana Fadere z Celinowa pod Mińskiem Mazowieckim, zawodowo kolportującego fałszyfikaty pieniędzy w restauracjach, płacąc nimi za posiłki. Wpadł, ponieważ kelner szybko zorientował się, że dostał fałszykat i powiadomił komisariat. W czasie ucieczki kolporter rozrzucił pozostałe mu fałszyfikaty 5- i 10-złotówek, które ludzie zbierali i policjanci musieli im potem je odbierać. W toku dochodzenia ujęto kolejnego kolportera Aleksandra Czabaja i fałszerza Jana Włodarczyka (*„Dobrodziej”, który rzucał w tłum fałszywe 10-złotówki*, IKC, nr 197 z 18 lipca 1934 r., str. 8).

⁶¹Kasjer banku „Union Liberty” w Alejach Jerozolimskich w Warszawie zorientował się, że przyniesiony do wymiany banknot studolarowy na marki polskie został zręcznie przerobiony z dwudolarówki i zawiadomił o tym X komisariat. Okazało się, że osoba, która chciała wymienić ten banknot, została oszukana przez jednego ze stałych gości cukierni „Złoty Róg” przy rogu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich. Wywiadowcy objęli cukiernię obserwacją i już wieczorem ujęli kolportera przerobionych dolarów. Po jego zeznaniu zatrzymano fałszerza Słodowca, od którego on dostał fałszykat. Obu aresztowanych w tej sprawie odesłano do 3 brygady urzędu śledczego. W świetle relacji prasowych sprawa miała charakter rozwojowy (*„Gazeta Policji Państwowej”*, nr 8 z 18 lutego 1922 r., str. 116).

⁶²W środę 15 czerwca 1927 r. skonfiskowano sfałszowany banknot o nominale 20 złotych w kasie miejskiej w Toruniu (*„Słowo Pomorskie”*, nr 137 z 18 czerwca 1927 r., str. 8).

⁶³„Przegląd Zachodni” z 11 stycznia 1927 r.

⁶⁴W środę 18 maja 1927 r. w Toruniu w kasie biletowej dworca miejskiego stwierdzono dwa przypadki płacenia fałszywymi banknotami o nominale 5 złotych (*„Słowo Pomorskie”*, nr 114 z 19 maja 1927 r., str. 8). We wtorek 24 maja 1927 r. na dworcu miejskim PKP skonfiskowano monetę o nominale 5 zł (tamże, nr 119 z 25 maja 1927 r., str. 8). Następnego dnia na dworcu Toruń Przedmieście zakwestionowano kolejny podrabiony banknot o nominale 5 zł (tamże, nr 120 z 26 maja 1927 r., str. 9). W sobotę 28 maja 1927 r. skonfiskowano 2 fałszywe monety 1-złotowe i cztery 50-groszowe (tamże, nr 123 z 31 maja 1927 r., str. 10).

Niektórzy fałszerze nie przyznawali się do winy, twierdząc, że znalezione u nich fałszyfakaty im podrzucono. Takie zachowanie jest typowe dla zawodowych przestępców i potwierdza istnienie grupy zawodowych fałszerzy. Tak ich też zresztą nazywali policjanci. W ten sposób zachował się np. Ignacy Hryniewicz ze wsi Suprenięta w pow. święciańskim, u którego w mieszkaniu 6 października 1934 r. znaleziono formę aluminiową do robienia monet i kilkanaście gotowych, fałszywych 50-groszówek⁶⁵.

Innym typowym dla przestępców zawodowych dowodem lekceważenia władzy było uchylanie się od stawiania się w sądzie. Na przykład Stanisław Radzyński, jeden z głównych oskarżonych w sprawie kolporterów fałszywych monet rozstrzyganej na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Skierniewicach, nie stawiał się w sądzie i został przez policjantów odszukany i doprowadzony prosto z kościoła w Rawie, gdzie brał ślub. Na sali rozpraw pojawił się w muszce, staromodnym fraku, lakierkach i białych rękawiczkach, a prosto z sądu trafił na rok do więzienia, odprowadzany przez orszak gości weselnych z panną młodą⁶⁶.

Fałszowaniem monet o niskich nominałach parali się czasem robotnicy dorabiający sobie do pensji⁶⁷. Była to największa afery fałszerska w tym mieście w okresie międzywojennym⁶⁸. Wśród fałszerzy zdarzali się funkcjo-

⁶⁵ *Fabryka 50-groszówek*, „Kurier Poranny”, nr 278 z 7 października 1934 r., str. 4.

⁶⁶ *Od ołtarza na ławę oskarżonych*, tamże, nr 247 z 6 września 1934 r., str. 5.

⁶⁷ Pod koniec 1929 r. toruńska policja ujęła Mieczysława Bąka i jego robotnika Kazimierza Jarząbka podejrzanych o podrabianie z cyny i ołowiu monet dwuzłotowych. (*Fałszerze pieniędzy*, „Kurier Warszawski”, nr 345 z 16 grudnia 1929 r., str. 9). Dnia 22 marca 1932 r. policjanci z Wydziału Śledczego we Włocławku trafili do mieszkania kobiety wyrabiającej z kochankiem przy ul. Królewieckiej 22 fałszywe monety o nominale 1 zł i 50 groszy. Podczas przeszukania znaleziono u niej kilka gotowych monet i półproduktów, formy gipsowe, cynę, gips i inne przedmioty do produkcji fałszyfikatów (APW, SPW, sygn. 647, k. 22, kronika z 21 marca 1932 r.). W lipcu 1934 r. w Małym Tarpnie pod Grudziądzem policja zatrzymała robotników Stefana Paprockiego i Leopolda Kuligowskiego, u których w czasie rewizji znaleziono większą ilość fałszyfikatów monet o nominale 1 złotego. Za przestępstwo to zostali solidarnie skazani na 2 lata i 6 miesięcy więzienia (*Skazanie fałszerzy*, IKC, nr 188 z 9 lipca 1934 r., str. 12).

⁶⁸ Archiwum Państwowe we Włocławku, Starostwo Powiatowe we Włocławku, sygn. 641, zestawienie. W styczniu 1935 r. wydział śledczy wszczął jedno postępowanie w sprawie fałszerstwa banknotów, cztery fałszerstwa monet i jedno fałszerstwo dokumentów. Tylko w tej ostatniej sprawie zatrzymano sprawcę. Pojedyncze przypadki fałszerstwa dokumentów w tym miesiącu odnotował także komisariat we Włocławku i posterunki w Choceniu i Lubieniu „inny przypadek fałszerstwa”. W kwietniu 1936 r. wydział śledczy odnotował 2 przypadki fałszowania banknotów i zabezpieczył 2 oraz 3 wypadki fałszowania monet. Jeden przypadek świadomego puszczania w obieg 1 monety zanotował posterunek w Brześciu. Komisariat we Włocławku odnotował także 1 przypadek fałszowania dokumentów, a wydział śledczy odnotował 2 inne fałszerstwa. W grudniu 1936 r. wydział śledczy ujawnił w obiegu 15 fałszywych monet.

nariusze publiczni, żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza⁶⁹, a nawet policjanci⁷⁰.

3. Metody zwalczania przez policję fałszerstwa pieniędzy

Zachowane materiały źródłowe wskazują na dużą aktywność policji w ściganiu fałszerzy pieniędzy, ponieważ ich działalność godziła w wiarygodność polskiej waluty, uderzała w ludzi najsłabszych ekonomicznie, którzy chroniąc się przed katastrofalnymi skutkami otrzymania takich pieniędzy, łamali prawo, dalej je kolportując. Chociaż fałszerstwa pieniędzy nie należały – w ocenie policji – do najważniejszych przestępstw i z reguły nie podawano ich w publikowanych w prasie zestawieniach⁷¹.

W 1935 r. przystąpiono do przekształcenia Centrali Walki z Fałszerstwami w Biuro Centralne do Zwalczania Fałszowanych Pieniędzy (BCZFP). Formalnie dokonano tego na podstawie art. 12 Konwencji Międzynarodowej o Zwalczaniu Fałszowania Pieniędzy podpisanej w Genewie 20 kwietnia 1929 r. (Dz. U. RP z 1934 r., Nr 102, poz. 919), rozkazem komendanta głównego PP nr 687 z 15 stycznia 1936 roku. Powołano wówczas Biuro Centralne do Zwalczania Fałszowanych Pieniędzy (BCZFP) oraz wydano instrukcję, w której określono jego

⁶⁹ W pow. Kostopol (woj. wołyńskie) 28.02.1934 r. w mieszkaniu 38-letniego sierż. Jana Nieradzina, lat 38, z KOP znaleziono prasę oraz płyty mosiężne i przyrządy do grawerowania fałszywych monet. W czasie przesłuchania przyznał się do wyrabiania fałszywych monet razem z żoną i plutonowym Piotrem Magdyną. Obaj byli muzykantami w orkiestrze KOP. Zeznał, że w 1932 r. zamówił u mechanika Eustachego Federczuka prasę do wyrobu fałszywych monet, a materiał do wyrobu dostarczył Michał Poharczuk, u którego znaleziono stop srebra i mosiądzu (AAN, Urząd Wojewódzki Wołyński, sygn. 47, str. 47, meldunek doraźny naczelnika wydziału BP UWW w Łucku do MSW z 7 marca 1934 r.).

⁷⁰ 29.10.1926 r. w kawiarni Semadeniego „Pod Filarami” na Placu Teatralnym w Warszawie został zatrzymany asp. Daniel Bachrach, do niedawna kierownik brygady fałszerstw stołecznego urzędu śledczego, podczas rewizji znaleziono przy nim fałszywy banknot 50-dolarowy. Skazany za różne nadużycia na długoletnie więzienie, został zwolniony ze względu na stan zdrowia i wyjechał za granicę. (J. Zbrożek, *Warszawski Scherlok Holms aresztowany*, „Stolica”, nr 38 z 17 września 1967 r., str. 14). Do kraju wrócił tuż przed wojną. Kilka lat później policja wykryła szajkę fałszerzy banknotów 10-złotowych składającą się z trzech braci i siostry. Dwóch z nich było policjantami. Wpadli po zatrzymaniu jednego z nich na wprowadzaniu do obiegu falsyfikatu (AAN, KG PP dopływ, sygn. 598, k. 195, protokół posiedzenia komisji dyscyplinarnej dla szeregowych PP przy komendancie wojewódzkim PP w Kielcach z 12 lutego 1931 r.).

⁷¹ „Kurier Warszawski”, nr 13 z 14 stycznia 1927 r., str. 2.

organizację i działalność⁷². Biuro było integralną częścią CSS. Kierował nim oficer PP, który mógł z upoważnienia naczelnika CSS” podpisywać korespondencję wychodzącą z tej jednostki. Do zadań CSS należało:

1. „studiowanie zjawisk i faktów sprzyjających”, rozwojowi fałszowania pieniędzy krajowych i obcych;
2. przeciwdziałanie fałszerstwu pieniędzy przez wydawanie instrukcji i zarządzeń, koordynowanie i nadzorowanie pracy śledczej prowadzonej w tych sprawach przez policję;
3. gromadzenie wszystkich informacji i materiałów mogących ułatwić zapobieganie i ściganie fałszowania pieniędzy przez prowadzenie:
 - a/ kartoteki rzeczowej ujawnionych fałszyfikatów banknotów i monet na drukach „a/1” i „a/2”,
 - b/ rejestracji imiennej na drukach „b” osób karanych, podejrzanych o fałszowanie pieniędzy oraz świadomy ich kolportaż,
 - c/ albumu fotograficznego wyżej wymienionych osób.
4. utrzymywanie łączności z:
 - a/ z instytucjami emisyjnymi,
 - b/ z władzami sądowymi, prokuratorskimi i administracyjnymi oraz krajowymi jednostkami policji w kraju,
 - c/ z biurami centralnymi innych krajów i Międzynarodowym Biurem Centralnym do Zwalczenia Fałszowania Pieniędzy w Wiedniu przez prowadzenie z nimi bezpośredniej korespondencji.
5. pośredniczenie w wymianie „godnych uwagi wiadomości” i spostrzeżeń między zainteresowanymi władzami oraz przedstawianie w tym zakresie wniosków.
6. dostarczanie:
 - a/ jednostkom policyjnym opisów typów fałszywych pieniędzy, sporządzonych przez Oddział Ekspertyz Banku Polskiego i Mennicę Państwową w Warszawie, ewentualnie przez instytucję zagraniczne,
 - b/ Bankowi Polskiemu i Mennicy Polskiej opisów fałszywych znaków pieniężnych, uzyskanych od instytucji emisyjnych.
7. udzielanie władzom sądowym i prokuratorskim oraz organom policyjnym informacji i spostrzeżeń dotyczących związków pomiędzy ujawnionymi danymi.

⁷² AAN, KG PP, sygn. 18, k. 14–18, rozkaz KG PP nr 687 z 15 stycznia 1936 r.; też: KG PP dopływ, sygn. 1128.

Do biura należało także gromadzenie autentycznych, unieważnionych krajowych i zagranicznych wzorów banknotów oraz opracowań i artykułów prasowych dotyczących fałszowania pieniędzy, sporządzanie map, wykresów i tablic statystycznych o skali, dynamice i geografii fałszowania pieniędzy.

Międzynarodowa współpraca BCZF polegała na wymianie z policjami z innych państw informacji i materiałów, m.in. zdjęć fotograficznych, kart daktyloskopijnych, dokumentów dla organów wymiaru sprawiedliwości zgodnie z art. 16 Konwencji Międzynarodowej, prowadzenie wywiadów, udział w prowadzonych za granicą dochodzeniach w sprawach fałszerstw pieniędzy. Szczególny charakter miała współpraca z Międzynarodowym Biurem Centralnym we Wiedniu. Polegała ona na:

1. przesyłaniu komunikatów w ważnych sprawach o:
 - a/ „wykryciu fałszywych pieniędzy z dołączeniem opisu technicznego podrobionych egzemplarzy, dostarczanego przez instytucję emisyjną, której bilety lub monety zostały sfalszowane oraz odbitki fotograficznej – jeżeli to możliwe – oryginalnego egzemplarza fałszyfikatu według wzoru „A”, „A/I”, „A/II”
 - b/ poszukiwaniu, ściganiu i zatrzymaniu fałszerzy pieniędzy oraz inne dane, np. rysopisy z 2 kartami daktyloskopijnymi i dwoma fotografiami według wzoru „B”,
 - c/ skazaniu i wydaleniu fałszerzy pieniędzy i zmianie przez nich miejsca pobytu na drukach według wzoru „C”,
2. przesyłaniu raz do roku do 31 marca danych statystycznych,
3. przekazywaniu wzorów nieaktualnych krajowych banknotów, podobnie postępowano na zasadzie wzajemności w stosunku do innych central policyjnych,
4. informowaniu o wprowadzeniu do obiegu i wycofaniu banknotów i monet
5. zgodnie z zaleceniami I Konferencji Międzynarodowej Komisji Kryminalnej z dnia 20 kwietnia 1929 r. oraz Generalnego Sekretariatu Ligi Narodów informowaniu o adresie, numerach telefonicznych, radiotelegraficznych hasłach wywoławczych, języku, w którym można się kontaktować z BCZF,
6. udzielaniu informacji o trybie postępowania w sprawach wymagających tymczasowego aresztowania cudzoziemców, podejrzewanych o fałszowanie pieniędzy, którzy schronili się w Polsce.

Instrukcja BCZF zawierała bardzo ważne dane dotyczące prowadzenia czynności śledczych w sprawie fałszerstw pieniędzy. Przewidywała, że posterunki i komisariaty miały prowadzić tylko postępowania w sprawie nieświadomego

kolportażu, a świadomego o charakterze lokalnym i w małych ilościach. Mogły też prowadzić sprawy świadomej produkcji prymitywnymi metodami i w małych ilościach. Wydziały śledcze prowadziły sprawy poważniejsze, wymagające m.in. prowadzenia obserwacji, wywiadów i „specjalnych zabiegów śledczych” na obszarze większym niż teren działania posterunku, komisariatu lub powiatu, oraz gdy działania fałszerzy „przybierały groźny charakter” lub prowadzone były przez bandę. Poważniejsze sprawy dotyczące kolportażu i produkcji fałszyfikatów na terenie powiatów, gdzie nie było wydziału śledczego, prowadził osobiście lub nadzorował komendant powiatowy. Sprawy szczególnej wagi prowadził Urząd Śledczy. W instrukcji dokładnie określono, jak opisać zakwestionowany pieniądz. Zobowiązano do sporządzania kopii poważniejszych niewykrytych akt, które przekazywano do sądu, celem dalszego prowadzenia sprawy. O każdym przypadku ujawnienia nielegalnego fałszerstwa prowadząca sprawę jednostka miała obowiązek niezwłocznie poinformować Urząd Śledczy, a ten CSŚ. Po zakończeniu śledztwa należało przesyłać na druku „E” sprawozdanie, a w sprawach wykrytych załączyć fotografie narzędzi służących do fałszowania pieniędzy. Zakwestionowane fałszyfikaty banknotów trzeba było przesyłać do badań do Oddziału Ekspertyz Banku Polskiego – Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przy ul. Sanguszki 1 w Warszawie. Monety w sposób opisany w instrukcji, z zachowaniem zasad bezpieczeństwa przesyłano do ekspertyzy do Mennicy Państwowej przy ul. Markowskiej 18 w Warszawie. Do tego celu należało używać specjalnych druków „F” i „G”. Podejrzani o fałszowanie lub kolportaż pieniędzy podlegali obowiązkowemu fotografowaniu i daktyloskopowaniu, a po zakończeniu dochodzenia karty i fotografie należało przesyłać do CSŚ wraz z kartami rejestracyjnymi fałszyfikatów. W CSŚ nie należało rejestrować tylko cieszących się dobrą opinią nieświadomych kolporterów fałszyfikatów. Wszystkie wydziały śledcze kraju i UŚ m. st. Warszawy miały obowiązkowo prowadzić dossier fałszerzy i zawodowych kolporterów pieniędzy. Kierownicy wszystkich wydziałów śledczych, a w Warszawie kierownik BCZF mieli obowiązek gromadzenia i analizowania wszystkich wycinków prasowych na temat fałszywych pieniędzy. Urzędy śledcze miały także gromadzić zagraniczne periodyki specjalistyczne: *Organ Międzynarodowy Znaków Rozpoznawczych Prawdziwych i Fałszywych Banknotów oraz Innych Wartości – Internationales Organ für Erkennungszeichen echert undgefälschter Banknotem und anderer Werte – Contrefaçons et falsifications de billets de banque, monnales, cheques etc.* W instrukcji uregulowano także zasady przyjmowania nagród za wykrycie fałszywych pieniędzy.

Na podstawie danych Banku Polskiego przesyłanych policji, ta w wyniku analiz ustalała, gdzie i ile fałszyfikatów pochodzących od tego samego fałszerza ujawniono, co pozwalało na podjęcie współdziałania w celu wykrycie go przez

kilka urzędów śledczych⁷³. Podane wyżej przykłady aktywności policjantów wskazują na ich emocjonalne zaangażowanie się w ściganie fałszerzy pieniędzy. O przywiązywaniu dużej wagi do ścigania fałszerzy świadczyło powołanie w tym celu w stołecznym urzędzie śledczym specjalnej brygady.

Badania fałszyfikatów banknotów prowadził dla potrzeb procesowych, w tym także na zlecenie Policji Państwowej, Oddział Ekspertyz Banku Polskiego. Obowiązek przesyłania tam zakwestionowanych monet wynikał m.in. z rozkazów komendanta głównego PP nr 261/5 z 11 listopada 1925 r. i nr 230/4 z 14 marca 1927 r. oraz zarządzenia Ministerstwa Skarbu z 15 lutego 1927 r. l.dz. Rn L.D.K. 439/WAK w sprawie sposobu postępowania z fałszywymi monetami i wydanego na jego podstawie okólnika KG PP nr 1450 KG 5897 z 2 marca 1927 r. oraz z pisma naczelnika Wydziału IV KG z 28 kwietnia 1927 r. nr IV 15475/27. W tym samym roku, w związku z wątpliwościami jednego z komendantów wojewódzkich PP, komendant główny PP wyjaśnił, że zakwestionowane przez policję fałszyfikaty monet winny być przesyłane do zbadania bezpośrednio do Mennicy Państwowej w Warszawie⁷⁴.

W związku z dokonaną 5 października 1935 r. zmianą rozporządzenia Ministra Skarbu z 23 marca 1932 r. o wymianie uszkodzonych i zatrzymanych fałszywych znaków pieniężnych komendant główny PP polecił otrzymane z urzędów fałszyfikaty banknotów przysyłać do Oddziału Ekspertyz Banku Polskiego w Warszawie przy ul. Sanguszkii. Natomiast monety do Mennicy Państwowej w Warszawie przy ul. Markowskiej 18⁷⁵.

Na duże obciążenie mennicy badaniem tych fałszyfikatów wskazuje prywatny list inż. A. Tupalskiego z Oddziału Ekspertyz Banku Polskiego do naczelnika Centrali Służby Śledczej Leona Naglera, w którym pisze, że mimo ponagień nie może wykonać więcej ekspertyz z uwagi na wielką ilość przesyłanych fałszyfikatów banknotów 20-złotowych. „Gdyby Bank zechciał, te stare szmaty wycofać z obiegu byłoby lżej i panu i mnie”. Powodem listu było ponaglenie asp. Juliana Frydrychowskiego, kierownika XIV komisariatu w Łodzi, proszącego w lutym 1933 r. o przyspieszenie badania banknotów przesłanych 19 stycznia 1933 roku. Ekspertyzę wykonano dopiero 4 marca 1933 roku⁷⁶. Prawdopodobnie w 1929 r. przeprowadzono w Polsce pierwsze badania grafologiczne wykorzystane w celu potwierdzenia winy ustalonego oszusta wyłudniającego pieniądze za podrobione czeki⁷⁷.

⁷³ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1142.

⁷⁴ AMW, KPP m. st. W, sygn. 15, k. 97, rozkaz dzienny KPP m. st. W nr 254/6 z 9 maja 1927 r.

⁷⁵ AAN, KG PP, sygn. 17, k. 206, rozkaz KG PP nr 682/IV z 14 grudnia 1935 r.

⁷⁶ Tamże, KG PP dopływ, sygn. 1127, pismo do L. Naglera z 8 marca 1933 r., str. 11; pismo Frydrychowskiego, str. 12; pismo Tupalskiego do Łodzi.

⁷⁷ *Pochwycenie przebiegłego oszusta*, „Kurier Warszawski”, nr 352 z 23 grudnia 1929 r., str. 8.

Z czasem w policji wprowadzono druki normalizujące obieg informacji w sprawie fałszywych pieniędzy pomiędzy jednostkami PP, jak też centralnego biura w KG PP i z międzynarodową centralą w Wiedniu⁷⁸. Dzięki temu do zainteresowanych jednostek trafiały dane dotyczące samego fałszyfikatu, fałszerzy i prowadzonego postępowania karnego, łącznie z opinią eksperta. Funkcjonariusze z CSŚ w coraz szerszym zakresie zaczęli wykorzystywać także dane zgromadzone na podstawie przesłanych z terenu do centrali fałszywych monet do prowadzenia analizy kryminalnej i na tej podstawie przekazywali naczelnikom urzędów śledczych wytyczne w sprawie ścigania fałszerzy⁷⁹.

Częściej niż fałszerzy policja łapała kolporterów i z reguły to od nich dochodzono do tych pierwszych⁸⁰. Nie zawsze jednak tak było i wtedy w sądzie odpowiadali tylko kolporterzy⁸¹. Czasem na fałszerzy pieniędzy policja trafiała przypadkowo. W 1929 r. dzięki telefonicznemu donosowi, w Aleksandrowie zatrzymano dwie kobiety, które puszczały w obieg fałszyfikaty 5-złotówek. Podczas przeszukania znaleziono przy nich 48 monet⁸².

Jedną z metod rozpracowywania fałszerzy była inwigilacja osób podejrzanych o rozprowadzanie podrobionych pieniędzy. Dzięki temu ujęto w Warszawie szajkę kolporterów Kudlińskiego⁸³. Organizowano obławy na ulicach i w lokalach, gdzie spodziewano się zastać kolporterów fałszywych banknotów⁸⁴. Prowadzili obserwację⁸⁵. O dużym zaangażowaniu policji w ściganie fałszerzy

⁷⁸ AAN, KG PP, sygn. 115, rozkaz KG PP nr 687 z załącznikami.

⁷⁹ AAN, KG PP, sygn. 108, str. 1–2, niepodpisany brudnopis pisma.

⁸⁰ Tamże, KW PP w Białymstoku, sygn. 1, str. 16, sprawozdanie miesięczne Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku za październik 1924 r. z 9 listopada 1924 r.; tamże, nr 163 z 16 VI 1927 r., str. 16; KG PP dopływ, sygn. 1139, str. 16, meldunek komendanta powiatowego PP nadkom. Józefa Leithnera do CSŚ z 1 maja 1939 r.

⁸¹ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1132, str. 2, pisma do CSŚ z 3 grudnia 1937 r., 30 marca i 30 kwietnia 1939 r.

⁸² Patrz też „Kurier Warszawski”, nr 137 z 20 maja 1927 r., str. 3.

⁸³ AAN, KG PP, sygn. 319, „Gazeta Śledcza”, nr 430 z 4 stycznia 1923 r., str. 4373; O. Misuna, *Wspomnienia...*, str. 34.

⁸⁴ „Kurier Warszawski”, nr 292 z 23 października 1926 r., str. 5; tamże, nr 318 z 19 listopada 1926 r., str. 8.

⁸⁵ Pod koniec października 1924 r. we Włocławku pojawiły się fałszywe 50-groszówki. („Słowo Kujawskie”, nr 251 z 1 listopada 1924 r., str. 3). W wyniku obserwacji prowadzonej przez Ekspozyturę Śledczą we Włocławku ustalono, że pochodzą one z okolic Lipna. W czasie rewizji w mieszkaniu ślusarza Józefa Żórawskiego z Kikoła w pow. lipnowskim znaleziono zapas cyny i ołowiu. Ustalono, że dawał on niektórym sąsiadom po kilka fałszywych monet o nominale 50 groszy, prosząc ich o puszczenie w obieg, a u stolarza zamówił dwie szczelne, nieprzepuszczające wody ramki o wymiarach 12x18 cali, które po pewnym czasie zniszczył. Ustalono, że często zamykał się w kuchni, szczelnie zasłaniając okno. (*Ujawnienie fabryki fałszywych pieniędzy*, „GAiPP”, nr 18 z 1 maja 1926 r., str. 293).

pieniędzy świadczy wysyłanie za nimi wywiadowców, bez liczenia się z kosztami delegacji. Policjanci łapali przyjezdnych kolporterów podczas kontroli na dworcach kolejowych⁸⁶.

W celu złapania fałszerzy do ich drukarni często policja wkraczała w nocy, bo wtedy najłatwiej można było ich zaskoczyć i znaleźć dowody winy, zwłaszcza, gdy procederem tym parano się w stojących na uboczu chałupach wiejskich⁸⁷. Stosowano także technikę operacyjną znaną obecnie jako zakup kontrolowany, wysyłając do fałszerzy policjantów podających się kupców zainteresowanych nabyciem falsyfikatów pieniędzy⁸⁸. Czasem, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, ujawniano fałszerzy już na etapie przygotowania się do tego procederu⁸⁹. Także w takich sprawach pomocni okazywali się konfidenty⁹⁰.

Korzystano z pomocy prasy. Gdy w 1929 r. w Toruniu natrafiono na większą ilość falsyfikatów 20-złotówek, policja śledcza za pośrednictwem gazet apelowała o telefonicznie sygnały i pomoc w wykryciu fałszerzy i kolporterów. W gazetach podawano cechy, po których można było rozpoznać pojawiające się w Toruniu falsyfikaty. Czasem podawano do prasy komunikat o każdym nowym pojawieniu się na rynku falsyfikatu. Np. w kwietniu 1926 roku policja poinformowała dziennikarzy o ujawnieniu w Toruniu falsyfikatów 20-złotówek⁹¹.

Osobom podejrzanym o fałszerstwo pieniędzy policja pierwszy raz w okresie międzywojennym założyła podsłuch. Sprawa stała się głośna, gdy 7 marca 1926 r. we wnęce parkanu przy ul. Jasińskiego na warszawskiej Pradze znaleziono zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Ustalono, że to drukarz Salomon Rafałowicz. Śledztwo w sprawie jego śmierci umorzono, ale z powodu skargi wdowy sąd apelacyjny polecił wznowienie sprawy. W wyniku badań kryminalistycznych przeprowadzonych przez medyków dra Leona Wachholca i Olbrychta ustalono, że zmarł z powodu uduszenia. Sprawdzone, że Rafałowicz znikł po tym,

⁸⁶ W ten sposób znaczący sukces odnieśli st. post. śl. śl. Franciszek Wrzesiński i st. post. Wawrzyniec Dydymski, którzy 29 listopada 1935 r. na dworcu kolejowym Toruń Przedmieście pełnili służbę obserwacyjną „za przyjezdnym elementem przestępczym” i w poczekalni II klasy zatrzymali Marię Bugajową z Sosnowca i Annę Bugajową z Warszawy, przy których podczas przeszukania znaleziono 83 fałszywe monety 5-złotowe. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Toruniu zostały one skazane na 3 i 2 lata więzienia oraz na 5 i 3 lata pozbawienia praw publicznych (AP w Bydgoszczy, KWPP, sygn. 25, k. 110, rozkaz KW PP nr 436/I z 27 maja 1936 r.).

⁸⁷ „Kurier Warszawski”, nr 157 z 10 czerwca 1927 r., str. 4.

⁸⁸ Tamże, nr 126 z 6 maja 1925 r., str. 5; tamże, nr 310 z 11 listopada 1926 r., str. 4.

⁸⁹ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1134, meldunek naczelnika wydziału śledczego KP PP w Wieluniu do CSŚ z 5 lipca 1939 r., str. 1.

⁹⁰ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1140, k. 5, meldunek KW PP insp. Sawickiego do CSŚ z 7 kwietnia 1939 r.

⁹¹ „Kurier Warszawski”, nr 112 z 24 kwietnia 1926 r., str. 5.

jak powiedział rodzinie, że jedzie na 2–3 tygodnie do Białegostoku po maszyny drukarskie. Ustalono, że miał kontakt z fałszerzami banknotów Rozenfeldem, Goldfingerem, Szpitalewiczem i Grunerem, którzy wynajęli go do drukowania 5-złotówek, ale ponieważ zostały wykonane nieudolnie, więc zrezygnowali z produkcji drugiej partii. Natomiast Rafałowicz żądał od nich obiecane 1.000 zł. Gdy mu odmówili, ostrzegł ich, że „wie, jak postąpić”. Wtedy go udusili i zwłoki zawieźli taksówką na Pragę. Celem śledztwa było ustalenie zabójców i zlikwidowanie szajki fałszerzy. Oskarżeni: Szajnman, Bencjan Rozenwald, Zylberg i Gunter nie przyznali się do winy⁹². Natomiast 21 stycznia 1929 r. w czasie pierwszej rozprawy obrona złożyła wnioski o wyłączenie materiału dowodowego zgromadzonego dzięki podsłuchowi telefonicznemu i nieprzesłuchiwanie świadków na ten temat. Nad tym wnioskiem wywiązała się dyskusja między obroną a przedstawicielami powództwa cywilnego i urzędu prokuratorskiego. Adwokat Maryolis powoływał się na oświadczenie ministra poczt i telegrafów Bogusława Miedzińskiego z 27 kwietnia 1928 r., który w odpowiedzi na interpelację posła Czetwertyńskiego stwierdził, że dowód taki „w czasie normalnym” nie może być przez sąd uznany. Adwokat Ruff wskazał, że założenie podsłuchu było pogwałceniem konstytucji. Po wystąpieniu adwokatów Skoczyńskiego i Gelernta, którzy powoływali się na praktykę sądów paryskich, sąd zarządził przerwę⁹³. Po wznowieniu przewodu sądowego i wysłuchaniu stron sąd nie uwzględnił wniosku obrony o odrzucenie materiału dowodowego uzyskanego w wyniku podsłuchu⁹⁴.

W wielu sprawach przeciwko fałszerzom obserwujemy przykłady wzorowej współpracy służby śledczej z różnych miast⁹⁵. Czasem policjantom pomagał przypadek. W 1927 r. mobilizowana przez prokuraturę i prasę stołeczną służba śledcza mogła się pochwalić dużym sukcesem. Łapani w różnych miejscowościach kolporterzy fałszywych pieniędzy twierdzili, że kupowali je w Warszawie i tu należało szukać fałszerzy. Przelomowe znaczenie miało ustalenie, że falsyfikaty drukowano oryginalnym papierze kradzionym z więziennej drukarni

⁹² Tamże, nr 21 z 21 stycznia 1929 r., str. 12.

⁹³ „Kurier Warszawski”, nr 22 z 22 stycznia 1929 r., str. 14.

⁹⁴ Tamże, nr 23 z 23 stycznia 1929 r., str. 7; nr 24 z 24 stycznia 1929 r., str. 6.

⁹⁵ Jeden z większych sukcesów odnotowała komenda powiatowa PP w Toruniu we wrześniu 1924 r., ponieważ dzięki informacji uzyskanej od policjantów bydgoskich udało się zlikwidować w Czarnowie warsztat, w którym produkowano fałszywe 50-groszówki. Zatrzymano trzech fałszerzy z gotowymi wyrobami, surowiec i formy do wykonywania odlewów („Na posterunku”, nr 39 z 1924 r.). Patrz też „Kurier Warszawski”, nr 18 z 18 stycznia 1926 r., str. 4.

mokotowskiej⁹⁶. Sukces ten zbiegł się z nasilonym kolportażem banknotów. W marcu 1927 r. prasa pisała o wielkiej ilości podrabianych pięciozłotówek niemal we wszystkich miasteczkach wołyńskich, puszcanych w obieg głównie na jarmarkach i targach wśród ludności wiejskiej⁹⁷. Mimo wykrycia tej szajki fałszerstwo pieniędzy nie ustało, a prasa nadal donosiła o pojawiających się na rynku falsyfikatach⁹⁸.

Przypadek pomógł także policji w ustaleniu fałszerzy wyrabiających kolportowane w Warszawie falsyfikaty 5-złotówek. Na początku stycznia 1930 r. do Urzędu Śledczego zgłosił się sprzedawca ryb z informacją, że zamieszkała w Grochowie przy ul. Osieckiej 39 Sabina Klukowska zapłaciła mu za kupione na święta ryby fałszywą monetą 5-złotową, a na zwróconą jej uwagę, że to falsyfikat, bez słowa zapłaciła prawdziwymi pieniędzmi. Po uzyskaniu tej informacji policja objęła ją obserwacją i ustaliła, że pieniądze były podrabiane w okolicach Okuniewa w pow. warszawskim. Klukowską aresztowano 31 lipca 1930 r. podczas płacenia fałszywymi 5-złotówkami za towar. Nie przyznała się do winy, ale wywiadowcy ustalili, że w domu na uboczu wsi Okuniewo u Józefa Wójcika mieszka podejrzewany o fałszowanie pieniędzy Józef Zjawidny. W nocy policja otoczyła kordonem zagrodę Wójcika i po wyważeniu drzwi w pokoju Zjawidnego zatrzymała trzech ludzi na gorącym uczynku wyrabiania fałszywych 5-złotówek. Po aresztowaniu fałszerzy dokonano licznych aresztowań pozostałych członków szajki. Z relacji policji wynikało, że sprawa sięga poza granice kraju⁹⁹.

Policjantów za ściganie kolporterów nagradzano, co ich motywowało do większej aktywności. Na przykład w kwietniu 1920 r. za wykrycie fałszerzy czechosłowackich banknotów o nominale 100 koron komendant stołeczny udzielił pochwały: przod. Władysławowi Bachrachowi, st. wywiadowcy Stefanowi Kuczowi oraz wywiadowcom Waclawowi Szwedemu, Stanisławowi Jaroszewskiemu, Leonowi Soroce i W. Rosołowi – wszystkim ze stołecznego Urzędu Śledczego¹⁰⁰.

⁹⁶ „Kurier Warszawski”, nr 318 z 19 lutego 1926 r., str. 11; tamże, nr 169 z 22 czerwca 1926 r., str. 4; tamże, nr 176 z 29 czerwca 1926 r., str. 14; tamże, nr 180 z 3 lipca 1926 r., str. 2; tamże, nr 190 z 13 lipca 1926 r., str. 3; tamże, nr 208 z 31 lipca 1926 r., str. 5; tamże, nr 211 z 3 sierpnia 1926 r., str. 4; tamże, nr 264 z 25 września 1926 r., str. 5; tamże, nr 297 z 28 października 1926 r., str. 4; tamże, nr 320 z 1 grudnia 1926 r., str. 6; tamże, nr 332 z 3 grudnia 1926 r., str. 5; tamże, nr 20 z 21 stycznia 1927 r., str. 7; tamże, nr 94 z 5 kwietnia 1927 r., str. 5.

⁹⁷ „Kurier Warszawski”, nr 84 z 26 marca 1927 r., str. 6.

⁹⁸ AAN, KG PP, sygn. 103, str. 5–6, notatka st. post. sł. śl. Stanisława Nurkowskiego; „Kurier Warszawski”, nr 227 z 17 sierpnia 1928 r., str. 4.

⁹⁹ *Sensacyjne wykrycie fabryki fałszywych 5-cio złotych*, „Polonia”, nr 2096 z 7 sierpnia 1930 r. str. 7.

¹⁰⁰ AMW, KPP m. st. W, sygn. 9, k. 99, rozkaz KPP m. st. W nr 1241/1 z 17 kwietnia 1920 r.; Dz. Urz. Kom. Rządu na m.st. W, nr 1 z 20 kwietnia 1920 r., str. 9.

W tym samym roku przod. Władysław Bachrach dostał pochwałę „za umiejętną i wytrwałą działalność, dzięki czemu wykryto fabrykę fałszywych tysiąc markowych banknotów”¹⁰¹, a kierownik ekspozytury XVI komisariatu PP st. przod. Stefan Wojczyński oraz wywiadowca z tegoż komisariatu Leon Piaskowski „za umiejętne i gorliwe przeprowadzenie dochodzenia dzięki czemu zostali aresztowani fałszerze tysiącmarkówki”¹⁰².

Za sukcesy w ściganiu fałszerzy nagradzano także policjantów z innych jednostek. Dnia 17 czerwca 1927 r. komendant wojewódzki PP woj. warszawskiego udzielił pochwały przod. Józefowi Smolińskiemu z Włocławka „za umiejętne z dużą gorliwością i energią przeprowadzone dochodzenie i obserwację, w rezultacie których było ujęcie osobników puszczających w obieg w większej ilości fałszywe banknoty”¹⁰³. W tym samym roku komendant stołeczny PP udzielił pochwały podkom. Janowi Jarośnińskiemu, kierownikowi brygady fałszerstw Urzędu Śledczego (UŚ), przod. Antoniemu Szczepańskiemu z XV komisariatu i st. post. śl. śl. Mikołajowi Sokołowskiemu z UŚ za „gorliwość, inicjatywę i znajomość służby, dzięki którym zlikwidowana została w krótkim czasie banda fałszerzy książeczek PKO”¹⁰⁴.

Za skuteczną walkę z fałszerzami policjantów wyróżniali także bankowcy. Na wniosek PP m. Poznania Dyrekcja Banku Polskiego 22 sierpnia 1932 r. tysiąc złotych nagrody przyznała policjantom, którzy szybko zatrzymali fałszerzy Fiedlera i Żurka i przejęli 596 falsyfikatów bardzo dobrze podrobionych banknotów o nominale 100 złotych. Z tej kwoty 600 zł dostali policjanci z Poznania, a 400 z Kalisza. Najwięcej po potrąceniu podatku przypadło kom. Alfonsowi Nowakowskiemu, który otrzymał 298,10 zł, potem st. przod. Maksymilianowi Pirardowi – 73,25 zł, post. Stanisławowi Wojciechowskiemu – 65 zł, a pozostali, otrzymali po 20, 25 i 30 zł.

W tej sprawie policjanci mogli liczyć na wyższą premię, gdyby zdobyli także klisze użyte do wyrobu tych falsyfikatów¹⁰⁵. Brak klisz nie pozwolił na ustalenie całej technologii wyrobu przejętych banknotów, a zatrzymani przyznali się, że mieli trzeciego współnika Franciszka Nietrzepkę. Niektóre z ich falsyfikatów pojawiły się w obiegu jeszcze w październiku 1932 roku. W ściśle poufnym piśmie z 23 kwietnia 1932 r. ekspert Oddziału Ekspertyz Banku Polskiego stwierdził, że fałszerze wprowadzili policję w błąd informując o korzystaniu z klisz gipsowych,

¹⁰¹ Tamże, sygn. 11, k. 2, rozkaz dzienny KPP m. st. W nr 1378/1 z 2 października 1920 r.

¹⁰² Tamże, sygn. 11, k. 66, rozkaz dzienny KPP m. st. W nr 1442/1 z 18 grudnia 1920 r.

¹⁰³ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1641, k. 99, rozkaz KW PP nr 602 z 17 czerwca 1927 r.

¹⁰⁴ AMW, KPP m. st. W, sygn. 15, k. 163, rozkaz dzienny KPP m. st. W nr 295/2 z 19 sierpnia 1927 r.

¹⁰⁵ AAN, KG PP, sygn. 103, pismo do KG PP z 22 sierpnia 1932 r., str. 84.

które rzekomo mieli niszczyć. Ponieważ postępowanie policyjne zostało szybko zakończone i procedura nie przewidywała powtórzenia go, a na rozprawie sądowej „oświetlenie działalności przestępczej jest ograniczone i niezupełne, zwłaszcza, iż sąd z powodu ograniczenia kredytu nie wzywa rzeczoznawców właściwych i jedynie ogranicza się do wezwania tzw. fachowca-drukarza, którego zakres wiadomości jest zazwyczaj bardzo ograniczony. Sąd po niekompletnym i niepełnym wyczerpaniu środków dowodowych feruje wyroki w wysokości 1–2 lat, nic też dziwnego, iż fałszerz po odsiedzeniu kary, zachowane klisze ponownie używa do produkcji i falsyfikatów lub ponownie bierze się do fałszowania banknotów. Ponadto dodać muszę: iż jest wykluczone, że fałszerze do wykonania falsyfikatów posługiwali się kliszami wykonanymi na gipsie, które rzekomo zniszczyli przez spalenie”. Według tego eksperta do wykonania falsyfikatów, które nadesłano, były używane klisze wykonane z metalu, najprawdopodobniej z cynku¹⁰⁶.

Krytycznie opinie o skuteczności policji w ściganiu kolportażu fałszywych pieniędzy padały czasem ze strony prokuratury, tylko, że dotyczyły one nie samego ich ujawniania, ale brak dowodów winy sprawcy, co powodowało częste umarzanie takich dochodzeń. Według prokuratury każde skazanie za kolportaż ma znaczenie dla prewencji ogólnej¹⁰⁷. Nie wnikając w meritum prokuratorskich zarzutów, należy stwierdzić, że udowodnienie świadomego kolportażu takich banknotów lub monet było bardzo trudne i czasochłonne. Z punktu widzenia policji ważniejsze było dotarcie przez kolportera do fałszerza, niż ściganie tego ostatniego. Tymczasem prokuraturze zależało na ściganiu także przypadkowych kolporterów, np. ludzi, którzy chcieli się pozbyć otrzymanego falsyfikatu. Nie wykluczone, że w niektórych przypadkach dochodziło do cichej umowy polegającej na puszczeniu wolno kolportera w zamian za inne wartościowe informacje. Nadzór nad dochodzeniami prowadzili sędziowie śledczy i oni też byli winni niskiej skuteczności pracy dochodzeniowej w tych sprawach. Prawdą jest, że w czasie ścigania fałszerzy policjanci popełniali szereg błędów. Standardem było przeszukanie mieszkania osoby przyłapanej na posiadaniu fałszywych pieniędzy. Nie zawsze jednak funkcjonariusze stosowali się do obowiązujących procedur, np. zaniedbywali natychmiastowego przeszukania osoby podejrzanej. Czasem nie robili tego nawet po doprowadzeniu do komisariatu osoby mającej przy sobie całe paczki falsyfikatów banknotów¹⁰⁸. Trudno też uznać za sukces

¹⁰⁶ Tamże, KG PP, sygn. 103, str. 140, ściśle poufne sprawozdanie eksperta tylko dla użytku BP i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych z 23 kwietnia 1932 r.

¹⁰⁷ Tamże, KW PP w Brześciu, sygn. 2, str. 15, kopia protokołu odprawy kierowników wydziałów i referatów śledczych woj. poleskiego z 24 września 1934 r.

¹⁰⁸ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1641, rozkaz KW I PP nr 11 z 6 maja 1926 r.; „Kurier Warszawski”, nr 318 z 11 listopada 1926 r., str. 8.

złapanie fałszerza dopiero po 19 latach, który na tym procederze dorobił się dwóch domów¹⁰⁹.

Niektórzy policjanci nie wiedzieli, czy mają obowiązek informowania banków o ukazaniu się w obiegu nowych falsyfikatów banknotów krajowych i zagranicznych oraz utracie papierów wartościowych¹¹⁰. Notowano przypadki przetrzymywania w jednostkach policyjnych zakwestionowanych banknotów i monet, które po badaniu okazywały się prawdziwe, zamiast niezwłocznego wysyłania ich do ekspertyzy, a w razie uznania za autentyczne natychmiastowego zwracania ich właścicielom¹¹¹.

4. Współpraca międzynarodowa Policji Państwowej z służbami policyjnymi innych państw w walce z fałszerstwem pieniędzy

Już w 1919 r. policja lwowska wykryła szajkę fałszerzy i kolporterów banknotów amerykańskich dolarów¹¹². Pierwsza głośna międzynarodowa afery fałszerska miała miejsce w styczniu 1921 r., gdy na rynku niemieckim pojawiły się falsyfikaty polskich banknotów drukowane na oryginalnym, różowawym papierze z podrobionym znakiem wodnym. Funkcjonariusze warszawskiego urzędu śledczego ustalili, że wyrabiano je w Niemczech. Dwaj polscy policjanci po trzech tygodniach pobytu w Niemczech nawiązali kontakt z szefem szajki, który miał dom w Hanowerze i mieszkanie w Sosnowcu, a następnie za pośrednictwem konfidenta nakłonili go do zaoferowania im sprzedaży falsyfikatów. W połowie marca 1921 r. przy pomocy policji niemieckiej został on aresztowany we własnym pokoju hotelowym w Hanowerze. Podczas rewizji znaleziono dwa fałszywe banknoty polskie o nominale tysiąca marek. Sprawa się skomplikowała, gdy fałszerz oskarżył polską policję, że ściga go jako przestępcę politycznego i w tym celu chce go ściągnąć do kraju. W tej sytuacji policja hanowerska żądała od polskich funkcjonariuszy dowodów winy, twierdząc, że w przeciwnym razie będzie musiała go zwolnić. Na szczęście udało się w jego mieszkaniu odnaleźć dwa obciążające go listy, a ponadto ustalono, że papier do falsyfikatów nabywał w fabryce Sakrau pod Wrocławiem. Po ustaleniu, że w sprawę zamieszana jest mieszkająca

¹⁰⁹ Tamże, sygn. 1132, str. 19, pismo Olgerda Stetkiewicza, prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku do KW PP w Białymstoku z 16 marca 1939 r. i pismo KW PP w Białymstoku do CSŚ z 27 marca 1939 r.

¹¹⁰ Tamże, sygn. 1131, k. 267, pismo naczelnika UŚ w Poznaniu do KG PP z 14 grudnia 1934 r.

¹¹¹ Tamże KG PP, sygn. 115, str. 166, pismo okólne p.o. naczelnika CSŚ z 14 czerwca 1939 r.

¹¹² GPP, nr 18 z 30 kwietnia 1921 r., str. 279.

w Katowicach kochanka jednego z członków szajki fałszerzy, policjanci przy pomocy władz koalicyjnych zwabili ją do Wrocławia i tam została aresztowana. W czasie drogi wprowadzono ją w błąd, informując, że miała zeznawać jako świadek w innej sprawie. Na dworcu w Katowicach policjanci zorientowali się, że są obserwowani. Dlatego w pociągu zmienili palta i kapelusze. Dzięki temu uniknęli kłopotów, ponieważ ktoś z Katowic wysłał do policji wrocławskiej telegram z informacją, że dwaj Polacy, podający się za agentów policji uprowadzili z Katowic obywatelkę niemiecką. W telegramie były także rysopisy obu policjantów i ich ubrań. Dzięki zmianie ubrania wysłani na dworzec we Wrocławiu policyjni wywiadowcy nie zatrzymali polskich wywiadowców¹¹³. Przytoczenie tak szerokiej relacji było konieczne, aby wskazać, że w pierwszych latach powojennych, gdy brak było międzynarodowych umów o współpracy policyjnej, funkcjonariusze działali w sposób niedopuszczalny w innych warunkach. Przekraczali granice i na terenie obcego, wcale przecież nie przyjaznego państwa wykonywali różne czynności procesowe. Warto zauważyć, że wszystko to działo się w czasie ostrego konfliktu o Górny Śląsk. Działania służb policyjnych obu państw nie spotykały się z żadną reakcją władz niemieckich, a wręcz przeciwnie funkcjonariusze z Hannoveru pomogli Polakom.

W tym samym czasie wykryto drugą podobną aferę, o której w prasie policyjnej pisano: „Władze niemieckie przy energicznym współudziale funkcjonariuszów warszawskiego urzędu śledczego, specjalnie delegowanych w tej sprawie, wykryły w Wiesbaden olbrzymią, zaopatrzoną we wszelkie urządzenia techniczne, fabrykę fałszywych tysiącmarkówek polskich. Falsyfikaty wywożono w dużych ilościach do Polski oraz wypuszczano na rynki pieniężne w Niemczech, gdzie polskie banknoty – w związku z szeroką spekulacją, uprawianą przy udziale rządu niemieckiego w celu obniżenia polskiej waluty – są przedmiotem licznych i b. doniosłych transakcji. W sprawie tej dokonano licznych aresztowań. W dalszym toku śledztwa oczekiwane są sensacyjne rewelacje”¹¹⁴.

Z powodu rozwoju fałszerstwa pieniędzy w Polsce, Centralne Biuro Rejestracyjne Fałszywych Banknotów (CBRFB) z siedzibą przy Dyrekcji Policji w Wiedniu informowało Wydział IV Komendy Głównej PP o nowych znalezionych fałszyfikatach. Na przykład okólnikiem z 27 stycznia 1927 r. N.S.P. 26/27 powiadomiło Warszawę o pojawieniu się w Ameryce nowych fałszyfikatów 10-dolarowych banknotów, a w szczególności banknotów Związkowego Banku Rezerwowego w Bostonie, Massachusetts: serii z 1914 r., z literą kontrolną F, numerem 176 na przedniej stronie płyty i nr 1096 na odwrocie, podpisem Johna Burke

¹¹³ K. Raczyński, *Z tajemnic...*, str. 94–97; „GAiPP”, nr 16 z 1921 r.

¹¹⁴ GPP, z 5 lutego 1921 r., nr 6, str. 92.

i A.W. Mellona oraz portretem Jacksona. Według CBRFB był to bardzo dobrze wykonany falsyfikat, sporządzony metodą fotomechaniczną na dwóch kawałkach papieru, sklejonych po umieszczeniu między nimi włókien jedwabnych. Strona odwrotna była koloru jasnotrawiastego, przednia zaś była ładząco podobna do banknotu autentycznego. Zakwestionowany w Ameryce falsyfikat oznaczony był nr 74356177 A, numer poprawiony jest ręcznie czarnym atramentem”¹¹⁵.

Dnia 17 czerwca 1933 r. prezydent policji berlińskiej zwrócił się o pomoc do katowickiego urzędu śledczego w związku z zatrzymaniem fałszerzy dolarów. Według informacji z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” sprawa miała związek z aferą, w którą zamieszany był asp. Daniel Bachrach. Tym razem prośba dotyczyła typowej pomocy prawnej, przysłanemu w tej sprawie z Bytomia funkcjonariuszowi policji kryminalnej¹¹⁶.

Od 1 stycznia do 31 października 1935 r. w CSS w wyniku współpracy międzynarodowej z Austrią, Czechosłowacją, Węgrami i Rumunią zlikwidowano w Budapeszcie fabrykę fałszywych monet o nominale 5 i 10 zł, 10 koron czeskich i 100 lei rumuńskich. W Sosnowcu zlikwidowano fabrykę fałszywych banknotów o nominale 50 i 500 franków francuskich, kolportowanych na terenie Francji. Ponadto CSS zlikwidowała szajkę fałszerzy czeków amerykańskich. Sprawą tą były zainteresowane Francja, Rumunia, Austria, Wielka Brytania i USA, bo na ich terenie były puszczane w obieg¹¹⁷. Centrala Służby Śledczej współpracowała w sprawie fałszerzy pieniędzy, także z innymi policjami, m.in. z angielską, gdańską, belgijską oraz Międzynarodową Centralą dla Zwalczenia Fałszerstw Pieniądzy Czeków i Papierów Wartościowych przy Związkowej Dyrekcji w Wiedniu, a kierujący polską policją śledczy nadinsp. Leon Nagler rozmawiał na ten temat z kolegami z innych państw podczas nieoficjalnych spotkań z okazji dorocznych kongresów Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej.

Zachowana korespondencja wskazuje na jego bardzo dobre stosunki z wysokimi funkcjonariuszami policji kryminalnej innych państw. Wymiana informacji z policją brytyjską pozwoliła zorientować się L. Naglerowi, jakie są rozmiary międzynarodowej współpracy polskich fałszerzy dolarów. Prawdopodobnie właśnie ze względu na ten wcześniejszy brak wiedzy, tak powściągliwie przekazywał na ten temat informacje Anglikom. Sprawa ta ujawniła słaby w polskiej policji obieg informacji o fałszowaniu pieniędzy. Traktowanie każdej spr-

¹¹⁵ AMW, KPP m. st. W, sygn. 15, k. 35, rozkaz dzienny KPP m. st. W nr 218/5 z 14 lutego 1927 r.

¹¹⁶ AAN, KG PP, sygn. 102, str. 3–4, 7, 15. Z powodu braku odpowiedzi 13 września 1933 r. policja niemiecka ponowiła wniosek o wszczęcie postępowania w tej sprawie.

¹¹⁷ Tamże, KG PP dopływ, sygn. 1120, str. 11, notatka bez daty i podpisu.

wy indywidualnie nie pozwalało dostrzec sieci powiązań między fałszerzami¹¹⁸. Z czasem sprawa współpracy z Anglikami się skomplikowała, gdy okazało się, że osoba poszukiwana przez nich jako fałszerz dolarów została w Polsce zatrzymana podczas próby nielegalnego przekroczenia granicy z ZSRR i była wcześniej karana za komunizm. W tej sytuacji L. Nagler ograniczył się do powiadomienia Scotland Yardu, że poszukiwany przez nich mężczyzna nie jest fałszerzem, a jedynie oszustem, co także nie było prawdą. Niestety nie wiemy, dlaczego Nagler zataił przed Anglikami prawdę. W ramach międzynarodowej współpracy w ściganiu fałszerzy wymieniano posiadane przez policję fotografie i karty daktyloskopijne oraz inne dane, np. dotyczące powiązań przestępczych itp.¹¹⁹

Skala fałszerstwa pieniędzy w Polsce fatalnie wpływała na wizerunek państwa na arenie międzynarodowej. Tym bardziej, że Polska uchodziła za kraj fałszerzy dolarów. Sporo kłopotu sprawiły polskiej policji nieprawdziwe, a niestety powielane w prawie zagranicznej, m.in. w „Arbeit Zeitung” informacje o aresztowaniu pod zarzutem współpracy z fałszerzami pieniędzy asp. Daniela Bachracha, który kierował brygadą do walki z fałszerzami w stołecznym urzędzie śledczym. Natomiast w prasie krajowej pomijano najistotniejszy w tej sprawie fakt, że zarzuty dotyczyły jego działalności po zwolnieniu w 1926 r. z policji¹²⁰.

W okresie międzywojennym rozpowszechniło się także wyłudzenie pieniędzy na sfalszowane książeczki oszczędnościowe¹²¹ i czeki¹²². Z fałszowaniem

¹¹⁸ AAN, KG PP, sygn. 102, str. 38, 52–53, 59, 71, 84, 95, 100, 108, 112, 116, 125, listy Normana Kandela ze Scotland Yardu z marca i 18.05.1935 r., list jego asystenta z 12 kwietnia i 26 sierpnia 1935 r., pisma Pertiego, naczelnika UŚ z Łodzi z 17 lipca 1935 r., Czesława Grabowskiego, komendanta wojewódzkiego z Kielc z 16 lipca 1935 r., nadkom. A. Łabiaka, naczelnika UŚ z Białegostoku z 16 lipca 1935 r., nadkom. Aleksandra Domańskiego, naczelnika U Śl. we Lwowie z 16 lipca 1935 r., Lucjana Gałczyński, naczelnika UŚ z Poznania z 16 lipca 1935 r., naczelnika UŚ w Łucku z 16 lipca 1935 r., pismo nadkom. Zemlera, naczelnika UŚ w Wilnie do UŚ w Poznaniu z 6 września 1935 r., protokół przesłuchania Olejniczaka, pismo L. Naglera do Scotland Yardu z 21 października 1935 r.

¹¹⁹ Np. AAN, KG PP, sygn. 102, k. 153–154, pismo w języku francuskim prokuratora królewskiej policji sądowej w Brukseli.

¹²⁰ Tamże, sygn. 102, str. 153–154, pismo w języku francuskim do KG PP z 4 czerwca 1936 r. dotyczące fałszowania dolarów w Polsce.

¹²¹ Wśród osób złapanych na tym procederze w Toruniu był 20-letni mieszkaniec Kowalewa, którego zatrzymał urzędnik bankowy. Naczelnik toruńskiego wydziału śledczego, kom. Władysław Chełmiński, osobiście prowadził sprawę fałszowania czeków przez Edwarda Stefanowicza, właściciela zakładów graficznych. Podczas przeszukania w 1929 r. drukarni i mieszkań podejrzanych w tej sprawie znaleziono 71 sfalszowanych weksli. W 1932 r. w Toruniu przyłapano 25-latkę, który skradł z magistratu blankiety druków przyjęcia do prac doraźnych, wypełniał je i sprzedawał po 10 zł.

¹²² W połowie stycznia 1932 r. uwagę zastępcy naczelnika stołecznego UŚ, kom. Przygody zwrócił uwagę wzrost aktywności Franciszka Jakubowskiego, „króla fałszerzy [...] człowieka o 100 charakterach pisma”. Objęto go obserwacją. Zauważono, że bywa w lokalach

czeków i papierów wartościowych zmagaly się także policje innych państw europejskich. Dlatego problemowi temu poświęcono specjalne posiedzenie Międzynarodowej Komisja Policji Kryminalnej, które odbyło się w dniach 28–30 września 1931 r. w Paryżu. Rozważano różne sposoby ukrócenia procederu fałszowania czeków i papierów wartościowych. Uczestnicy narady uznali, że sama policja sobie z tą plagą nie poradzi i konieczna jest samoobrona instytucji emitujących czeki, książeczki oszczędnościowe, akcje, obligacje, listy zastawne itp. papiery wartościowe. W podjętej uchwale stwierdzono, że ograniczenie fałszerstw druków wartościowych wymaga podjęcia we wszystkich państwach energicznych środków zaradczych, polegających w pierwszej kolejności na zabezpieczeniu blankietów środkami chemicznymi i drukowaniu przy pomocy farb zawierających specyficzne składniki oraz w prowadzenia trudnej do podrobienia struktury tła i chemicznych właściwości nadruku. W lutym 1932 r. Sekretariat Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej przesłał do biur centralnych do walki z fałszerstwami wszystkich państw członkowskich podjętą w Paryżu uchwałę, z zaleceniem wystąpienia do swoich rządów z postulatem o wywarcie nacisku na banki, instytucje finansowe o jak najszybsze wprowadzenie uchwały w życie¹²³.

i koło Banku Dyskontowego przy ul. Fredry 8, gdzie spotykał się z fałszerzem Adamem Pakulskim, którego też obserwowano. Po uzyskaniu telefonicznej informacji, że Pakulski wsiada do pociągu do Gdańska, komisarz Przygoda też wsiadł do pociągu i pod pretekstem generalnej kontroli w II klasie spowodował przeszukanie u Pakulskiego, przy którym znaleziono dowód osobisty na nazwisko Jana Lewi i 2 czeki przekazowe Banku Dyskontowego Warszawskiego na 47.945 guldenów na nazwisko Jana Lewi i na 47.650 guldenów na nazwisko Witolda Barańskiego do filii gdańskiej Deutsche Bank Disconto Gesellschaft. Komisarz Przygoda podejrzewał, że w pociągu jest wspólnik Pakulskiego, w toku dalszej kontroli trafił na niebezpiecznego przestępcę Sylwestra Włodka, legitymującego się dowodem osobistym na nazwisko Witolda Barańskiego. W toku dalszego śledztwa ustalono, że kwoty na czekach zostały przerobione. Faktycznie jakiś Tarczyński wpłacił na konto Lewiego 45 guldenów, a na konto Barańskiego 50 guldenów. Policja telefonicznie uprzedziła bank w Gdańsku o fałszerstwie, ale Bank Dyskontowy w Warszawie wysłał już polecenia wypłaty na awiza na przerobione kwoty. Ustalono, że urzędnik Żuk, który przyjmował z banku listy polecane w Urzędzie Pocztowym Warszawa 7 przy ul. Fredry dał 3 z nich Pakulskiemu razem z awizami na kilka godzin, w celu przerobienia kwoty i nazwiska odbiorcy na nazwisko Jan Lewi i oddał mu z powrotem. Po opublikowaniu w „Tajnym Detektywie” zdjęcia osoby, która dokonała wpłaty, a ta następnie została przerobiona, zgłosiła się na policję urzędniczka Monopoli Spirytusowego i poinformowała, że to Jan Kwaskowski, urzędnik z dyrekcji jej firmy. Po zatrzymaniu przyznał się do wpłacenia jako Tarczyński pieniędzy i przerobienia nazwiska odbiorcy i sumy na listach z poczty, dzięki posiadaniu maszyny do pisania firmy Remington, takiej samej, jaka była w banku. Dalsze czynności w tej sprawie w Gdańsku wykonywał delegowany tam kom. Jarosiński, kierownik brygady fałszerskiej (P-f, Czeki, „Tajny Detektyw”, nr 9 z 28 lutego 1932 r., str. 7, 12).

¹²³ O zwalczaniu fałszerstw czeków i papierów wartościowych, „Tajny Detektyw”, nr 9 z 28 lutego 1932 r., str. 6.

Zakończenie

Wyzwolona po I wojnie światowej z ponadstuletniej niewoli Polska borykała się z wieloma problemami. W literaturze historycznej eksponowane jest zagrożenie jej niepodległości i wojna z Rosją bolszewicką, a potem liczne konflikty społeczne, polityczne i narodowościowe. W ich tle ginie problem bezpieczeństwa wewnętrznego państwa i przestępczości. Poznanie struktury, dynamiki i ewolucji międzywojennej przestępczości wymaga jeszcze dalszych badań. Temu celowi służą studia poświęcone poszczególnym rodzajom przestępczości. Jednym z nich było fałszerstwo pieniędzy, czeków i książeczek oszczędnościowych. Niedostateczna znajomość pieniędzy przez przedwojenną ludność to nie tylko wynik analfabetyzmu dużej części mieszkańców byłej Kongresówki, ale także dowód słabości gospodarki rynkowej. Z kolei fałszowanie książeczek oszczędnościowych wskazuje na upowszechnienie się tego produktu bankowego na rynku, ale także na poprawę stopy życiowej ludności. Stosunkowo niewielki zakres fałszowania czeków uzmysławia stosunkowo niewielki nimi zainteresowanie i nikłą wiedzę przestępców na temat możliwości ich wykorzystania. Warto zwrócić uwagę, że także złodzieje nie wykazywali nimi szczególnego zainteresowania. Istnienie międzynarodowych zorganizowanych grup przestępczych świadczy o dużej rychliwości mieszkańców przedwojennej Polski. W innych warunkach na terenie II Rzeczypospolitej tego typu przestępczość nigdy nie mogła się rozwinąć. Łatwość, z jaką można było fałszować banknoty i pieniądze, wynikała ze słabego ich zabezpieczenia.

Bogactwo zachowanych materiałów archiwalnych i relacji prasowych pozwala na postulowanie kontynuowania badań nad fałszerstwem pieniędzy, czeków i książeczek oszczędnościowych. Celowe wydaje się też przeprowadzenie badań porównawczych, dotyczących innych ówczesnych państw europejskich oraz z tego typu przestępczością w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.